Rok XIII. Nr. 352 (3956) Wilno, Środa 23 grudnia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Szczegóły pożyczki francuskiej

(Telef. od wł. korespondenta z Warszawy)

W związku z odesłaniem w dniu wczorajszym przez Sejm do Komisji pro jektu ustaw, upoważniającego Minister stwo Skarbu do zaciągania pożyczek za granicznych na obronę Państwa do wy sokości 1 miliarda 350 milionów fran ków francuskich dowiadujemy się, na stępujących szczegółów:

Początkowo suma pożyczkowa usta lona została na 2 miliardy franków fran cuskich, z czego połowa miała być wy płacona gotówką, a połowa w dostawach towarowych.

Po dewaluacji franka francuskiego wszczęto rokowania celem zrewidowa nia umowy pożyczkowej. W wyniku tych rozmów ustalono ostatecznie sumę pożyczkową w wysokości 2 miliardów 600 milionów franków, z czego 1 mi liard 350 milionów, jako kredyt gotów kowy, a miliard 250 milionów w dos tawach towarowych. W kredycie gotów kowym znajdują się również obligacje Towarzystwa Kolejowego Francusko - Polskiego wartości około 400 milionów franków. Całą jednakże sumę gwaran tuje Rząd francuski, który jeszcze w naj bliższym czasie przeprowadzi ratyfika cję tej umowy w izbach francuskich.

Całość pożyczki dostosowana jest do uzgodnionego planu zwiększenia obron ności Państwa Polskiego.

Pożyczka towarowa będzie częścio wo wykonana w Polsce to znaczy, że część zamówień otrzymają firmy pracu jące na terenie Rzeczypospolitej.

400 milionów franków, które wpły wają z Towarzystwa Kolejowego Pol sko - Francuskiego nie muszą być wy korzystane wyłącznie na inwestycje na odcinku kolejowym Gdynia — Nowe Herby, jednakże przewidziane jest, że przy pomocy tych kwot zostanie ostate cznie wykonana ta linia, urządzenia dworca kolejowego i tp.

Przewidziana jest również budowa odnogi kolejowej Częstochowa — Sie mianowice.

Sejm uchwalił zaciągnięcie pożyczki we Francji

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu został odesłany do komisji skarbowej projekt ustawy upoważniający ministra skarbu do zaciągnięcia we Francji po życzki zagranicznej w wysokości 1.350 milionów franków francuskich.

Jak się dowiadujemy posiedzenie ko misji skarbowej dla rozpatrzenia tej u stawy odbędzie się już 2 stycznia 37 r. W związku z tym liczyć się należy ze zwołaniem na 4 lub 8 stycznia plenar nego posiedzenia sejmu.

Będzie to pierwszy wypadek od sze regu lat obradowania Sejmu w czasie ferii świątecznych.

Wieczornica poselska u marsz. Cara

Bezpośrednio po posiedzeniu Sejmu u Mar szałka Cara odbyła się wieczornica koleżeńska na której obecni byli tylko posłowie.

Jako posłowie przybyli też p. premier gen. Sławoj Składkowski i min. Op. Sp. p. Marian Zyndram Kościałkowski.

Poza tym w przyjęciu wzięli udział wszyscy urzędnicy biura sejmowego oraz członkowie prezydium klubu sprawozdawców parlamentar nych.

Trudności powstańców pod Madrytem

MADRYT, (Pat). Havas donosi, że w ponie działek wieczorem powstańcy podjęli atak na odcinku Villaverde. Bitwa trwała dwie godziny. Powstańcy ponieśli znaczne straty. Wojska rzą dowe zdobyły na odcinku południowym okopy nieprzyjacielskie na przestrzeni 500 metrów.

Obecnie powstańcy znajdują się pod krzyżo wym ogniem karabinów maszynowych milicji.

W Vallanueva de la Canada atak kawalerii maurytańskiej został odparty przez wojska rzą dowe. Powstańcy wycofali się ponosząc cięż kie straty.

Wojenny sprzęt niemiecki do Hiszpanii

WALENCJA, (Pat). Agencja telegraficzna rządu hiszpańskiego donosi: dnia 17 bm. 2 okręty niemieckie ze sprzętem wojennym przy były do Ceuty. W pierwszych dniach grudnia statek niemiecki przybył do Melilli pod flagą angielską i wyładował 4 działa wielkiego kali bru i 200 karabinów maszynowych.

„Najwyższa junta" armii powstańczej

AVILA (Pat) — Agencja Havasa donosi o utworzeniu przez gen. Franco „Najwyższej Jun ty", której zadaniem będzie czuwać nad spraw nością zreorganizowanej armii.

Posiedzenia tej Junty, w skład której wcho dzą generałowie Quipo de Llano, Mola, sekre tarz departamentu wojny w Burgos gen. Yuste dowódca wojsk marokańskich gen. Orgaz z gen. Arrendo — szef sztabu generalnego — od bywać się będą pod przewodnictwem gen. Fran co w Salamance.

Okręty sowieckie nie udały się na wody hiszpańskie

MOSKWA. (Pat.). Agencja Tass stwierdza, że wiadomość, jakoby wojenne okręty sowieckie otrzymały rozkaz udania się na wody hiszpań skie nie odpowiada prawdzie.

Niemcy szukają ekspansji w Chinach

BERLIN. (Pat) Umowa między chińskim min. kolei a grupą niemieckich przedsiębiorstw metalurgicznych w sprawie dostaw materiału kolejowego wzamian za kredyt 40 mil. dola rów chińskich, jest dalszym objawem niemiec kiej ekspansji gospodarczej w Chinach.

Jak wiadomo, przemysł niemiecki oddawna zajmuje na rynku chińskim jedną z czołowych pozycyj. Do rozwoju wzajemnych stosunków go spodarczych przyczynił się m. in. poważnie mar szałek Czang Kai Szek. Niemieckie koła oficjal ne w umowie powyższej widzą stwierdzenie szerokiej podstawy do dalszej ekspansji w Chi nach.

Z codziennego życia ks. Windsoru



Bawiący na zamku Enzesfeld w Austrii, w gościnie u barona Rotszylda, b. król angielski Ed ward VIII, obecnie książę Windsoru, jest w dalszym ciągu przedmiotem dużego zaintereso wania dziennikarzy i fotoreporterów, którzy przybyli w liczbie kilkudziesięciu do miasteczka Enzesfeld, leżącego niedaleko od zamku, gdzie czyhają na każdy krok b. władcy Wielkiej Brytanii. Cierpliwość ich została nagrodzona, gdyż jak to widzimy na naszym zdjęciu, udało się fotoreporterom sfotografować ks. Windsoru w chwili udawania się z p. baronową Rotszyld na partię golfa.

Współpraca senatorów i posłów Ziem Płn.-Wschodnich

WARSZAWA, (Pat). W dniu 22 bm. w sali senatu odbyło się pod przewod nictwem **sen. Beczkowicza** zebranie po słów i senatorów Ziem Półn. - Wschod nich celem omówienia roli ziem wschod nich w dziedzinie aktywizacji życia go spodarczego Polski oraz rozwiązania sprawy bezrobocia w mieście i na prze ludnionej wsi.

Referat na powyższy temat wygłosił **sen. Beczkowicz** po czym rozwinęła się dyskusja.

Zebrani uznali za konieczne stałą współpracę wszystkich 4 grup regional nych posłów i senatorów nad zagadnie niami wspólnie ich obchodzącymi prze de wszystkim w kwestii udziału Ziem Wschodnich w 4-letnim planie inwesty cyjnym.

W tym celu powołana została stała komisja w składzie pos. **gen. Żeligowskie go**, przewodniczącego zebrania **sen. Becz kowicza** i przewodniczących wszystkich 4 grup regionalnych wileńskiej — **sen. Ehrenkreutza**, nowogródzkiej — **sen. Rdułtowskiego**, białostockiej — **sen. Ter likowskiego** i poleskiej — wicemarszał ka sejmu **Podoskiego**.

Komisja odbyła dziś pierwsze swe posiedzenie i ustaliła plan pracy na naj bliższą przyszłość.

12 europejczyków wyratowanych z niewoli abisyńskiej

RZYM, (Pat). Agencja Stefani donosi z Ad dis-Abeby: w czasie okupowania prowincji je zior abisyńskich uwolniono 12 europejczyków: 3 misjonarzy francuskich i 4 kobiety w pobliżu Malone, gdzie znajdowali się oni w bardzo cięż kich warunkach pod groźbą śmierci ze strony dzikich tubylców. Przez wiele miesięcy jedyną otuchą ich były ukazujące się od czasu do cza su samoloty włoskie, które zrzucały im żywność i dawały nadzieję na bliskie wyzwolenie z opre sji. To też gdy wojska włoskie zajęły tę miej scowość, rozegrała się „scena wzruszająca".

Rozstrzelani synowie rasa Kassy

RZYM, (Pat). Agencja Stefani donosi z Ad dis-Abeby: synowie rasa Kassy Dedżakowie Averra i Asfanossen zostali ujęci w północnej części prowincji Szoa i natychmiast rozstrzela ni.

Min. Ciano nawołuje Czang-Sue-Lianga do zerwania z komuną

PARYŻ. (Pat). „Matin" podaje za „Deutsche Allgemeine Zeitung" tekst depeszy wysłanej przez włoskiego ministra spraw zagranicznych Ciano do Czang Sue Lianga. Tekst ten pozyska ny z kół chińskich brzmi: „jesteś moim przyja cielem. W razie zawarcia przymierza z komu nistami staniesz się mym wrogiem. Chiny poz bawione Czang Kai Szeka są niczym".

Jak wiadomo, min. Ciano był przez pewien czas konsulem generalnym w Szanghaju i miał tam sposobność poznać Czang Sue Lianga.

Choinka u p. premierowej dla dzieci współpracowników Prezydium R. M.

WARSZAWA. (Pat). Dnia 22 bm. w salach prezydium rady ministrów odbyła się „choinka" urządzona przez p. premierową Składkowską dla dzieci urzędników i funkcjonarjuszy prezy dium rady ministrów i ministerstwa spraw wew nętrznych.

Pani premierowa przyjęła swych małych gości podwieczorkiem oraz rozdała im zabawki, książki, i łakocie, organizując następnie gry i zabawy, podczas których przygrywała orkiestra.

W zabawie wzięło udział ponad 400 dzieci.

Plenarne obrady Sejmu

Na początku dzisiejszego posiedzenia plenarnego Sejmu marszałek Car zawiadomił posłów o wpłynięciu od prezesa rady ministrów odpowiedzi na szereg interpelacyj poselskich, które będą doręczone interpelantom.

Po przyjęciu innych interpelacyj do laski marszałkowskiej, przesłano do odnośnych komisyj dwa rządowe projekty ustaw, mianowicie o instytucie kultury narodowej Józefa Piłsudskiego i o upoważnieniu ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczek zagranicznych we frankach francuskich na cele obrony państwa. Poza tym odesłano do komisyj projekty ustaw, złożone przez poszczególnych posłów. Dalej przedłożenie rządowe o zamknięciu rachunków państwowych za rok 1934-35 z wnioskiem NIK. o udzielenie rządowi absolutorium gospodarki finansowej za powyższy okres budżetowy odesłano do komisji budżetowej.

Z kolei po odczytaniu interpelacji, wniesionej na poprzednim posiedzeniu przez posła STABRZAKA w sprawie zmian w dyrekcji kolei krakowskiej, udzielił odpowiedzi minister komunikacji Ulrych.

Na tym sprawa została wyczerpana i izba przystąpiła do wysłuchania referatu posła Walewskiego O RATYFIKACJI KONWENCJI DLA UŁATWIENIA MIĘDZYNARODOWEGO OBIEGU FILMÓW o charakterze wychowawczym. Projekt tej ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie przyjęto w obu czytaniach po referacie posła Łubieńskiego projekt ustawy o ratyfikacji konwencji międzynarodowej dotyczącej ZWALCZANIA HANDLU KOBIETAMI, oraz po referacie posła Formeli konwencji międzynarodowej o ujednostajnieniu niektórych przepisów o niesieniu pomocy i ratownictwie morskim.

Z kolei poseł Morawski referował PROJEKT USTAWY O STANIE WYJĄTKOWYM. Projekt ten wprowadza jednolite przepisy.

Poseł Sommerstein zgłosił trzy poprawki, które referent proponuje odrzucić. Po obronie tych poprawek przez wnioskodawcę, sejm przyjął projekt ustawy w brzmieniu komisji, odrzucając poprawki mniejszości.

Dalej poseł Waszkiewicz złożył sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. o OCHRONIE RYNKU PRACY. Chodzi tu o uregulowanie warunków zatrudnienia obcokrajowców. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie poseł Skroński referował ustawę O ZAOPATRZENIU KANDYDATÓW NA SZEREGOWYCH POLICJI państwowej. Do projektu ustawy wniósł poprawki poseł Sommerstein, którym jednak referent sprzeciwił się i ustawę przyjęto w brzmieniu komisyjnym w obu czytaniach.

Przyjęto też w obu czytaniach po referacie posła Zyborskiego projekt ustawy O OCHOTNICZYCH LOTACH ĆWICZEBNYCH.

Następnie sejm rozpatrywał projekt ustawy O SAMOISTNYM PODATKU WYRÓWNAWCZYM DLA GMIN WIEJSKICH.

Referent tego projektu poseł Sobczyk podkreślił, że konieczność podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich wynika z przeciążenia samorządu gminnego pracami zleconymi i innymi ciężarami. Komisja skarbowo - budżetowa wniosła poprawkę rozszerzającą prawo pobierania podwyższonej stawki podatku o 25 gr. z hektara na gminy we wszystkich województwach, z drugiej zaś strony ograniczyła ważność ustawy do 31-go marca 1938 roku w związku z tym, że wpłynął do Sejmu projekt ustawy posła Mirskiego, który reguluje sprawę podatku wyrównawczego w sposób generalny.

Poseł Hyla podniósł, że gminy walczą z trudnościami i szukają pokrycia na najistotniejsze swoje potrzeby. Podwyższenie podatku wyrównawczego pozwoli wypłacić zaległe dodatki mieszkaniowe, ale tym samym wywoła silniejszy rozdźwięk. Omawiany projekt ustawy należałoby, zdaniem posła Hyli, w ten sposób opracować, żeby dodatki mieszkaniowe nie były wypłacane przez gminy, ale przez urzędy skarbowe.

W celu przepracowania w tym duchu projektu ustawy, mówca zgłasza wniosek, żeby całą ustawę odesłać do komisji skarbowej.

Poseł Pacholczyk w konkluzji dłuższego przemówienia wypowiedział się przeciwko ustalaniu górnej granicy podatku wyrównawczego ponieważ utrudnia to gminom zaspokojenie ich potrzeb.

Posel Wróblewski w imieniu województw zachodnich wypowiedział się przeciwko projektowi rządowemu obawiając się, że w razie podwyższenia granicy podatku wyrównawczego nastąpić może wybujała gospodarka gminna.

Po końcowych wywodach sprawozdawcy posła Sobczyka, który polemizował z twierdzeniami mówców, przystąpiono do głosowania. Wniosek posła Hyli o odesłanie sprawy do komisji skarbowej przyjęto 70-ciu głosami przeciwko 53. Wynik głosowania przyjęto oklaskami.

Na tym obrady sejmu zostały przerwane do godz. 18.

WARSZAWA, (Pat). Po przerwie obiadowej Sejm rozpoczął obrady od debaty nad rządowym projektem ustawy o państwowej szkole morskiej. Projekt tej ustawy przyjęto w obu czytaniach bez dyskusji.

Również nie wywołał żadnej dyskusji i przyjęty został w obu czytaniach rządowy projekt ustawy

O ULGACH W SPŁACIE STYPENDIÓW I POŻYCZEK.

Sprawozdawca poseł Mróz podkreślił, że inne państwa przykładają wielką wagę i nie szczędzą środków na pomoc dla kształcącej się młodzieży. W Polsce widzimy spadek młodzieży studiującej i absolwentów wyższych uczelni. W roku 1932—33 mieliśmy 51,770 studentów, a w 1934—35 — tylko 48,071. Liczba ta dalej spada, a równolegle z tym idzie kurczenie się elementu robotniczego i chłopskiego wśród studentów. Zarobki absolwentów są bardzo niskie, tak że większość stypendystów nie może uiścić się ze swych zobowiązań. Ustawa przychodzi tej dziedzinie z pomocą, uszczupla jednak źródła pomocy dla następnych szeregów młodzieży. Referent apeluje do rządu, aby odpowiednich środków w żadnym wypadku nie uszczuplał.

Jako ostatni rozpatrywany był projekt ustawy

O PRYWATNYCH SZKOŁACH WYŻSZYCH.

Referent poseł Drozd - Gierymski wskazał że słuszne było stanowisko ministerstwa oświaty w sprawie objęcia wyższych szkół odrębną ustawą. W myśl projektu nadzór nad prywatnymi szkołami wyższymi opiekę sprawuje bezpośrednio minister WR. i OP., którego pozwolenie jest potrzebne na założenie szkoły. Minister może zamknąć lub zawiesić czasowo szkołę wyższą jeżeli poziom nauczania jest niewystarczający, albo gdy nauczanie odbywa się w duchu nielojalnym dla państwa i t. d. W Polsce mamy cztery szkoły, które podpadają pod omawianą ustawę: szkołę dziennikarską w Warszawie, szkołę Nauk Politycznych w Warszawie i Wilnie oraz Instytut Nauk Wschodnich w Warszawie.

Na zakończenie posiedzenia odczytane jeszcze zostały zgłoszone przez posłów wnioski i interpelacje. Między interpelacjami znajduje się

INTERPELACJA POSŁANKI PRYSTOROWEJ

w sprawie coraz częściej powtarzających się na terenie szkół powszechnych, na tle poglądów religijnych i społecznych sporów między nauczycielstwem a przedstawicielami duchowieństwa. Między wnioskami jest wniosek posła Wagnera w sprawie zmiany ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim.

Na tym posiedzenie zostało zamknięte, a o terminie następnego posłowie będą zawiadomieni na piśmie.

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia marszałek Car wyraził posłom serdeczne życzenia, co przyjęte zostało oklaskami i głosami „nawzajem".

Proklamacja koronacji króla Jerzego VI-go



W różnych punktach Londynu, został zgodnie z wielowiekową tradycją, uroczyście proklamowany termin koronacji nowego króla Anglii Jerzego VI-go. Koronacja ta odbędzie się w dniu 12 maja 1937 roku, t. j. w terminie, w którym miała się odbyć koronacja Edwarda VIII. Zdjęcie nasze przedstawia moment, w którym szambelan dworu królewskiego, w tradycyjnym stroju, odczytuje ze stopni City w Londynie manifest o koronacji Jerzego VI-go.

Trzyletni dorobek oświaty pozaszkolnej

WARSZAWA (Pat). Pod przewodnictwem p. podsekretarza stanu Jerzego Forek-Bleszyńskiego odbyła się w ministerstwie WR. i OP. 3-dniowa konferencja poświęcona sprawom oświaty pozaszkolnej przy współudziale przedstawicieli ministerstw spraw wojskowych, spraw wewnętrznych, rolnictwa i reform rolnych, oraz opieki społecznej, delegatów związków samorządu terytorialnego, związku nauczycielstwa polskiego oraz związku pracowników komunalnych. Kierownicy kuratoryjnych oddziałów oświaty pozaszkolnej zastanawiali się nad trzyletnim dorobkiem prac oświatowych inicjowanych w zakresie pozaszkolnym przez czynniki publiczne, państwowe i samorządowe.

W wyniku rozważań podjęto próbę ustalenia zasad koordynacji rozbieżnych dotąd prac oświatowo kulturalnych. Między in. sprawami uznano, że skoro niewykonalne często jest zespolenie wysiłków organizacyj społecznych, to przynajmniej oświatowo - kulturalne prowadzone pod kierunkiem czynników publicznych, nie mogą być różnotorowe. Wysunięto realną koncepcję jednoczenia wysiłków, prowadzoną od dołu w oparciu o gminne i powiatowe organy samorządu terytorialnego. Z tym zbiega się inicjatywa centralnych władz szkolnych zmierzająca do uruchomienia samorządowych komisyj oświaty i kultury według projektu opracowanego już przez min. WR. i OP. Owe komisje zasięgiem swych zainteresowań mają objąć szeroki zakres spraw organizacyjno - gospodarczych szkolnictwa publicznego oraz instytucjonalne formy oświaty pozaszkolnej.

Bliższa analiza ujawnianych w czasie konferencji poglądów i wysuwanych projektów wskazuje na to, że dojrzewa w Polsce świadomość idei uspołecznionego państwa. Szczególnie w dziedzinie oświaty i kultury oddziaływanie czynników państwowych nie może się ograniczać do zarządzeń tylko administracyjnych. Nie wystarcza także sama szkoła jako jedyna instytucja kształcąco — wychowawcza. Konieczne są, zwłaszcza wobec ogromnych opóźnień kulturalnych najszerszych mas obywateli, także publiczne instytucje oświatowo - pozaszkolne. W tym zbieżna była opinia przedstawicieli władz państwowych, pracowników samorządowych i nauczycielstwa, dość silnie w czasie konferencji podkreślona.

Znakomitym potwierdzeniem powyższej tezy było podsumowanie wyników publicznej oświaty pozaszkolnej za ostatnie trzy lata.

Na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej oraz rozporządzeń ministra WR. i OP. w okresie tym rozpoczęli działalność obwodowi instruktorzy oświaty pozaszkolnej. Największa przeszkodą w ich pracy jest brak dostatecznych środków finansowych. W budżecie bowiem państwowym kurczą się stopniowo sumy na oświatę pozaszkolną, — natomiast samorząd terytorialny coraz bardziej wykazuje żywe zrozumienie dla tej pracy. W roku 1935-36 samorządy (oprócz Warszawy) wypłaciły na oświatę pozaszkolną około 1.000.000 złotych. Co ważniejsza, w omawianym okresie 3-letnim budżety samorządowe w tym dziale stale wzrastają od kwoty 500.000 zł. w roku 1933-34. Jest to wszystko zbyt mało, nawet przy obecnych możliwościach, skoro się zważy, że np. sama Warszawa przeznacza rocznie na prace oświaty pozaszkolnej kwotę, przenoszącą znacznie 1 milion zł.

Z licznych prac oświatowych najwięcej aktualności w chwili bieżącej nabiera zainicjowana przez władze szkolne planowa akcja kształcenia młodzieży przedpoborowej. Pod ich kierunkiem nauczycielstwo prowadzi w bieżącym roku szkolnym na razie tylko na Ziemiach Wschodnich 3.800 kursów dokształcających, które skupią ponad 50.000 przedpoborowych z roczników 1915, 1916 i 1917.

Będzie to najwymowniejsza odpowiedź nauczycielstwa polskiego na hasło Naczelnego Wodza o obronie narodowej.

Choinka dla najbiedniejszych dzieci



W przedszkolu dla najbiedniejszych dzieci Powiśla im. ś. p. Michaliny Mościckiej przy ul. Bugaj w Warszawie, odbyła się onegdaj tradycyjna doroczna choinka. Uroczystość dziecięcą zaszczyciła swą obecnością małżonka Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. Maria Mościcka, która osobiście rozdzielała podarki, co widzimy na naszym zdjęciu.

Wyścig zbrojeń morskich nastąpi po nowym roku

LONDYN. (Pat). „Daily Herald" zamieszcza artykuł, w którym wyraża przypuszczenie, że za 10 dni mocarstwa światowe rozpoczną wyścig zbrojeń morskich, podobny do poprzedzającego wielką wojnę, gdyż w dn. 31 grudnia wygasną traktaty zawarte w Waszyngtonie i Londynie. W wyścigu tym przodować będzie W. Brytania: 99 morskich jednostek wszelkich typów jest w stadium budowy lub projektowania. Program przewiduje budowę dwóch okrętów, o wyporności 35,000 tonn, najnowocześniejszego typu, uzbrojonych w 14 calowe działa i zdolne do szybkości 30 węzłów. Prócz tego zostaną spuszczone na wodę 3 awiomatki, 32 kontrtorpedowce i 16 łodzi podwodnych.

Rola Polski B w walce z bezrobociem

Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich opracowało memoriał uzasadniający, że podniesienie gospodarcze Ziem Wschodnich prowadzi do zwiększenia zatrudnienia w całej Polsce. Cytujemy go w całości.

Od szeregu lat wybija się na pierwszy plan wśród trudności, które ma do zwalczania Rząd Rzeczypospolitej, sprawa bezrobocia. Brak pracy rośnie z jednej strony na skutek zmniejszenia się eksportu i kurczenia się wewnętrznych rynków, z drugiej strony zaś na skutek dużego przyrostu naturalnego ludności, który co roku zwiększa kadry poszukujących pracy.

Od szeregu lat poświęcono temu zagadnieniu dużo uwagi, zwalczając początkowo bezrobocie z normalnych budżetów corocznych, a następnie przez stworzenie Funduszu Pracy, w którego ręce złożono kierownictwo i inicjatywę do przeprowadzania znacznej części inwestycyj, uskutecznianych z funduszów publicznych.

Nasilenie bezrobocia było od samego początku tam, gdzie rozwinięty jest silnie przemysł, to znaczy w zachodnich dzielnicach gdzie okolice uprzemysłowione są silnym skupiskiem robotniczym.

To też dążono od pierwszej chwili do doraźnego chociażby zaspokajania potrzeb tych mas robotniczych przez uruchomienie robót publicznych albo wprost w miejscowościach, dotkniętych chronicznym bezrobociem, albo też ich najbliższej okolicy.

Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich zwracało od dłuższego czasu uwagę na zaniedbanie ziem wschodnich na każdym polu, Wicepremier Kwiatkowski zaś w swoim przemówieniu na zeszłorocznej naradzie gospodarczej postawił trafną diagnozę, że jednym z powodów schorzeń organizmu gospodarczego kraju jest nierówność gospodarcza i kulturalna, dzieląca zachód od wschodu Rzeczypospolitej. Wyżej wspomniany sposób zwalczania bezrobocia tam, gdzie to bezrobocie najsilniej się objawia, nie przyczynia się stanowczo do wyrównania przepaści, dzielącej Polskę A od Polski B, lecz ją pogłębia, stwarzając z jednej strony tereny raczej przeinwestowane, z drugiej zaś strony nic lub bardzo niewiele czyniąc dla gospodarczego podniesienia ziem wschodnich.

Również i zwiększenie zdolności konsumcyjnych części bezrobotnego społeczeństwa na zachodzie Rzeczypospolitej nie zwiększa zatrudnienia w przemyśle lub zwiększa je nieznacznie, gdyż bezrobotny pracuje tylko przez kilka letnich miesięcy, w zimie zaś wegetuje i nie jest w tym okresie konsumentem, który by miał choć by minimalne znaczenie na rynkach gospodarczych.

W ostatnich czasach kwestia bezrobocia zimowego stała się tak paląca, że Rząd Rzeczypospolitej był zmuszony, wobec braku na powyższe cele środków z normalnych dochodów podatkowych, zwrócić się do ofiarności społeczeństwa.

Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich stoi na stanowisku, że JEDYNYM MOŻLIWYM ŚRODKIEM, ZA POMOCĄ KTÓREGO MOŻNABY ZWALCZYĆ BEZROBOCIE, JEST ZWIĘKSZENIE ZDOLNOŚCI KONSUMCYJNYCH LUDNOŚCI OLBRZYMIEJ CZĘŚCI RZECZYPOSPOLITEJ, MIANOWICIE WSCHODU POLSKI. Ludność bowiem tych ziem ma minimalne potrzeby i zaspakaja je przeważnie drogą samowystarczalności, poza tym zaś gospodarka rolna na tych ziemiach jest prymitywna, zużywa tylko znikome ilości nawozów pomocniczych i nie ma ulepszonych narzędzi rolniczych. Ludność ziem wschodnich jest od dawna przyzwyczajona do ciężkich warunków życia, a te zmuszają ją w dotychczasowych warunkach do dalszego ograniczania swych potrzeb.

Obecny niski stan gospodarczy ziem wschodnich dałby się jeszcze pewien czas utrzymać, gdyż ludność tamtejsza nie uświadamia sobie dostatecznie, że można wogóle inny tryb życia prowadzić, niż ten, do jakiego od wieków nawykła. Jednak ten niski stan gospodarczy ciąży na całości Rzeczypospolitej, która tak długo będzie ulegała różnym schorzeniom ekonomicznym, jak długo ziemie wschodnie będą pogrążone w bierności gospodarczej. Dopiero wtedy, gdy stworzymy na tych rozległych terenach nowych konsumentów wyrobów przemysłu zachodniej części Rzeczypospolitej, będą usunięte wyżej wspomniane niedomagania organizmu gospodarczego, a przede wszystkim bezrobocie.

Gdyby w niedalekiej przyszłości uwzględniono w stopniu o wiele wyższym niż dotychczas potrzeby inwestycyjne ziem wschodnich, to część gotówki, zużytej na te inwestycje, opłaciłaby wytwory przemysłu zachodniej Polski, potrzebne na dokonanie tych inwestycyj. Druga część kapitału inwestycyjnego dotarłaby na ziemie wschodnie, jako zapłata za dokonaną przez miejscową ludność robociznę. Ustałby dopływ bezrobotnych ze wschodnich części Rzeczypospolitej, który obecnie, nie mogąc znaleźć zatrudnienia u siebie, kieruje się w znacznej ilości do okręgów przemysłowych, gdyż nawet jako bezrobotni mają tam nieraz większe możliwości przeżycia niż u siebie, zaś środki pieniężne, zapłacone przemysłowi zachodniej Polski za jego wytwory, zużyte na dokonanie inwestycyj na ziemiach wschodnich, zwiększyłyby zatrudnienie w okręgach przemysłowych. Pewna ilość wykwalifikowanych robotników z zachodniej części Polski w poszukiwaniu za pracą, która byłaby tam wobec zwiększenia tempa inwestycyjnego łatwiejsza w pierwszym okresie do znalezienia, niż w okręgach przemysłowych.

Ta część kapitałów inwestycyjnych, która wpłynęłaby na ziemie wschodnie, ożywiając tam tętno gospodarcze, nie zatrzymałaby się jednak tam, lecz zostałaby wydatkowana na przetwory przemysłu zachodniej Polski dla zintensyfikowania gospodarstw rolniczych i zaspokojenia obudzonych potrzeb życiowych.

Inwestycje państwowe w kraju tak zaniedbanym gospodarczo, które staną się możliwe dopiero po wybudowaniu odpowiednich linij kolejowych oraz dróg bitych, wreszcie po wspomnianym już ogólnym ożywieniu tętna gospodarczego wschodu Rzeczypospolitej.

Na podstawie więc powyższych rozważań Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich poczytuje sobie za obowiązek zwrócenie uwagi Rządu Rzeczypospolitej na konieczność inwestowania ze środków publicznych przede wszystkim na ziemiach wschodnich, w przekonaniu, że w ten sposób osiągnie się większe wyniki w skutek zwiększenia zatrudnienia w okręgach przemysłowych Rzeczypospolitej z jednej strony, i na skutek podniesienia gospodarczego ziem wschodnich z drugiej.

Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich prosi przeto o uwzględnienie w dostatecznej mierze sprawy inwestycyj na ziemiach wschodnich w obecnie opracowanym 4-letnim planie inwestycyjnym, przy czym uważa, że bardzo znaczna część środków, stojących do dyspozycji państwa w obecnej chwili, powinna iść na wschód, by uzdrowić stan gospodarczy Rzeczypospolitej przez zacieranie różnic, dzielących Polskę A od Polski B.

Memoriał ten został złożony na ręce p. Premiera i członków Rządu.

Degrelle — wódz rexistów belgijskich



Zdjęcie nasze przedstawia wodza rexistów belgijskich Leona Degrelle, przemawiającego na wiecu swych zwolenników w Brukseli (na lewo). Degrelle zdobył sobie ostatnio rozgłos dużą aktywnością i bezkompromisowością swej partii, która jak wiadomo zespala elementy narodowo-faszystowskie Belgii.

Stany Zjednoczone również wysyłają konsula do Addis-Abeby

WASZYNGTON. (Pat.). Z miarodajnych źródeł donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych ma zamiar wysłać w najbliższym czasie konsula do Addis-Abeby. Posunięcie to nie będzie oznaczało uznania aneksji Abisynii.

Zapieczętowana paląca się kopalnia z 208 górnikami

LONDYN. (Pat.). Reuter donosi z New Delhi, że władze w kopalni pod m. Asensol sądzą, że żadna z 208 ofiar ludzkich nie pozostała przy życiu. Polecili opieczętować kopalnię, aż do chwili wygaśnięcia pożaru, spowodowanego wybuchem gazów.

Odyssea pewnego wydawnictwa

(Co się stało z drugim tomem „Wilna i Ziemi Wileńskiej"?)

Ruch wydawniczy w Wilnie od dłuższego już czasu słabnie. Ukazanie się w Wilnie poważniejszej książki stanowić zaczyna niemal wypadek kulturalny. Wydawnictwa nie świadczą ani o płodności autorów, ani o rzutkości wydawców, ani o żywotności kulturalnej Wilna, mimo, że ustala się o nim opinia jako o mieście naukowym i urzędniczym. Że, zwłaszcza ten ostatni tytuł do sławy Wilna jest bardziej zasłużony — mówi przykład poniższy. Takiego bowiem rekordu sprawności wydawniczej nawet w Wilnie dotychczas jeszcze nie było. Na wydrukowanie książki nie starcza w Wilnie siedmiu lat. Benedyktyńskie mnichy pracowały wydajniej nad kaligrafowanymi ręcznie pergaminowymi foliałami.

Wrozem klasycznym zacznijmy naszą opowieść ab ovo. Zaznaczmy przy tym, że złożą się nią pierwiastki historyczne, tudzież krążące po mieście mity i legendy.

Cofnijmy się zatem o 7 lat wstecz. W porównaniu z dniem kryzysu, z którego jak twierdzą optymiści, zaczynamy się podnosić, była to era prosperity. Nie tylko pod względem gospodarczym... Wtedy to, w r. 1929 powstał tu z inicjatywy prywatnej szczęśliwie poczęty pomysł wydania drukiem reprezentacyjnego wydawnictwa, które by w sposób jak najbardziej szczegółowy i wyczerpujący zobrazowało przeszłość i teraźniejszość Wilna i Wileńszczyzny. Chciano Wilno i ziemię wileńską zbliżyć z resztą Polski, pokazać Mazurom, Wielkopolanom, Ślązakom i i wszystkim innym „galileuszom z Kongresówy", że chociaż kraj tu ubogi, to — wyręczmy się parafrazą — płaszcz na jego duchu jest nie wyżebrany, lecz świetnościami dawnych przodków świetny, że chociaż człowiek tu z winy nie własnej, nie dorównuje materialnie bogatszym częściom Rzeczypospolitej — to przecież wstydzić się nie ma czego, a przeciwnie znajdą się i tutaj rzeczy, których by nie zawadziło nauczyć innych.

Wydawnictwo zakrojono na szeroką skalę. Jego reprezentacyjność była z gatunku najbardziej szlachetnych i godnych rozpowszechnienia. Współpracowali z nim najtężsi ówcześni wileńscy potentaci pióra. Dzieło otwierał artykuł Czesława Jankowskiego, a nad szatą graficzno-artystyczną czuwał Ferdynand Ruszczyc. Przy wydatnym poparciu ówczesnego wojewody, który zawsze doceniał znaczenie podobnych imprez, ukazał się w r. 1930 tom I-szy wydawnictwa, zatytułowanego „Wilno i Ziemia Wileńska". Wydawnictwo niewątpliwie jednego z najpiękniejszych, jakie nie tylko w Wilnie, ale wogóle w Polsce ukazało się w ostatnich czasach. Książka została wręcz entuzjastycznie przyjęta i mimo wysokiej ceny (35 zł.) była kupowana chętnie. Na jej piękną całość złożyła się i sztuka drukarska, wyborna szata graficzna, kosztowny papier, bogate ilustracje, i praca redaktorów i artykuły współpracowników. Ogłoszony razem z tomem I prospekt, zapowiadał, że znajdujący się w druku tom II-gi wkrótce opuści prasę. Ten drugi i ostatni tom wydawnictwa miał się składać z dwóch działów: Nauki i sztuki i życia gospodarczego. Uniwersytet wileński, szkolnictwo, literatura, malarstwo, architektura, zabytki, sztuka ludowa, muzyka, teatr, drukarstwo, prasa oraz życie gospodarcze — oto tematy tomu drugiego.

Miał on, jak głosił prospekt, „zobrazować wyczerpująco nasze życie naukowe i artystyczne, tudzież rozwój gospodarczy wileńszczyzny *w ciągu ostatnich lat dziesięciu* w dziedzinie przebudowy ustroju agrarnego, wytwórczości, przemysłu i handlu, kredytu, spółdzielczości, komunikacji, odbudowy kraju i t. p. i t. d. Jednocześnie „w celu uprzystępnienia wydawnictwa szerokim sferom czytelników" — wydawca ogłosił przedpłatę. Jakeśmy powiedzieli, książka — tom I szła, więc „szerokie sfery czytelników" chętnie wpłacały przedpłatę na tom II, nie wątpiąc ani przez chwilę, że otrzymają zapowiedziany ciąg dalszy w najbliższym czasie, to znaczy może pod koniec roku 1930, lub najpóźniej na początku r. 1931. Tymczasem ten brak wątpliwości nie wyszedł na dobre tym, co lekkomyślnie wpłacili pieniądze. Bo minął rok 1930 przyszedł 1931 i też minął, nadszedł 1932, po nim 33, 4, 5 6..., jesteśmy u progu roku 1937, a książki jak nie ma, tak nie ma. Siedmiu lat nie wystarczyło na jej wydrukowanie. Ileż w świecie, w kraju, nawet w Wilnie, cichym i nie bardzo podłym mieście, zaszło zmian...

Przez kilka lat nieszczęsna księgarnia, która miała nieostrożność zgodzić się na inkasowanie przedpłaty, zarzucana zrozumiałymi i niecierpliwymi pytaniami: „gdzie jest książka, za którą wzięliście pieniądze?" — tłumaczyła się jak umiała, odsyłając interpelantów do bliżej nieokreślonego wydawcy, którym jest — jak wskazuje napis na tomie I oraz prospekt na tom II — Wojewódzki Wileński Komitet Regionalny. Ale kto w Komitecie

Z sal sądowych

„Mały Dziennik" pociągnięty do odpowiedzialności

Jak donieśliśmy wczoraj w krótkiej wzmiance w związku z artykułami zamieszczonymi niedawno w „Małym Dzienniku" i w kilku innych pismach warszawskich, zarzucającymi niemoralność badaniom lekarskim na terenie szkół, Min. WR i OP udzieliło agencji „Iskra" wyjaśnienia, w którym zaprzecza wiadomościom podawanym przez te dzienniki.

„W istocie rzeczy Min. WR i OP w porozumieniu z Min. Spraw Wojsk. — podaje komunikat — przeprowadziło na kilkunastu tysiącach młodzieży wszystkich typów szkół na różnych terenach badania jej stanu zdrowotnego i sprawności fizycznej, celem stwierdzenia wartości fizycznej przyszłych obywateli Rzeczypospolitej. Badania te były przeprowadzane w sposób normalnie stosowany przy badaniach lekarskich, przy zachowaniu wszelkich form nie narażających młodzieży na obrazę poczucia skromności.

W szczególności, jeśli chodzi o przebieg badań w gimnazjum żeńskiem we Lwowie, uczennice nie stawały przed komisją nago, lecz w bieliźnie, przy czym część badań dotycząca działalności serca, płuc, żołądka itd. było dokonywana przez lekarza kobietę".

Żadnej uczennicy nie rozbierano przemocą. „buntu" w szkole nie było, jak również nie protestowała przeciwko badaniem p. Rudnicka, która jako nauczycielka badanych dziewcząt zadawała im na osobności te pytnia, które mogły być dla uczenic krępujące.

Min. WR i OP wystąpi na drogę sądową o pociągnięcie winnych umieszczenia artykułu w Małym Dzienniku" do odpowiedzialności karnej.

Prezes zarządu Str. Ludowego oskarżony o pochwalanie zbrodni

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczyna się proces prezesa zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego na woj. warszawskie, b. posła A. Czapskiego, oskarżonego o publiczne pochwalanie zbrodni stanu.

Według aktu oskarżenia Czapski dopuścił się tego przestępstwa przez odczytanie i poddanie pod głosowanie rezolucji. — zawierającej cechy karalne — na zgromadzeniu, zorganizowanym przez Str. Ludowe w Gostyninie z okazji t. zw. „Święta Czynu Chłopskiego" dn. 15-go sierpnia b. r.

Komornik wyegzekwuje dziecko

Niezwykły wyrok zapadł w wydziale cywilnym Sądu Okręgowego w Warszawie. Małżonkowie Kosińscy popadli w nędzę wskutek braku pracy i postanowili pozbyć się nowonarodzonego dziecka. Znajomi ich, małżonkowie Strąkowie, zaproponowali przyjęcie dziecka na własność. Kosińscy zgodzili się i oddali dziecko podpisując cyrograf, mocą którego zrzekli się wszelkich praw do niemowlęcia na korzyść Straków.

Po upływie 5 lat sytuacja materialna Kosińskich poprawiła się. Przypomnieli sobie o oddanym dziecku i zapragnęli je odzyskać. Jednak Strąkowie sprzeciwili się. Synek Kosińskich jest zapisany w aktach stanu cywilnego, jako dziecko Strąków, wobec czego prokurator pociągnął ich do odpowiedzialności karnej za sfałszowanie akt. Sprawa ta została umorzona z amnestii. Natomiast Kosińscy wystąpili przeciwko Strąkom na drogę cywilną, domagając się uznania ich praw rodzicielskich oraz wydania dziecka. Sąd Okręgowy wydał wyrok, uznając prawa małż. Kosińskich do dziecka i nakazując jego wydanie w ręce rodziców. O ile Strąkowie dobrowolnie nie zastosują się do wyroku dziecko będzie im odebrane przez komornika.

Skradziony brylant

Nocą do willi właściciela firmy budowlanej „Budpol", Feinsteina w Młocinach ,dostali się przez okno złodzieje, którzy skradli kilkukaratowy brylant oraz zegarek. Łączna wartość skradzionych przedmiotów wynosiła 10 tys. złotych. Policja odnalazła brylant i zegarek u pasera Wacława Tokarskiego. Skradziona biżuteria powróciła do właściciela ,a sprawca kradzieży oraz paserzy znaleźli się w więzieniu.

Sprawa o kradzież w willi Feinsteina znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiedli jedynie paserzy Wacław Tokarski i Chaim Manchlaid, bowiem sprawca kradzieży siedzi obecnie w więzieniu w Zakopanem pod zarzutem przestępst i sprawę jego wyłączono. Tokarski niedawno wyszedł z więzienia po odsiedzeniu 4 lat za kupno monstrancji, skradzionej z kościoła Marii Panny na Nowym Mieście.

Sprawa została odroczona.

zasiada, z kogo on się składa — nie wiadomo. Wiadomo było tylko tyle, że w swoim czasie całą akcją wydawniczą kierował p. radca Wiktor Piotrowicz. Od czasu jednak gdy, powołany do Warszawy, opuścił Wilno, sprawa ugrzęzła, zapomniana, przyhamowana, wstrzymana, przez kogo i z jakich powodów — nie wiadomo. Wiadomo natomiast ,że drukarnia, w której rozpoczęto druk, dawno już przestała istnieć; że księgarnia (Św. Wojciecha) narażona została na liczne nieprzyjemności, a naiwni prenumeratorzy na straty materialne.

Dalej, stało się wiadomym, że kilkanaście arkuszy drugiego tomu przed pięciu bodaj laty oddano do introligatora z zapowiedzią, że wkrótce zostanie dostarczona całość. Ale minęły lata, tomu nie skompletowano, a wydrukowany materiał zajmował rzemieślnikowi tylko miejsce, wobec czego introligator po bezskutecznym oczekiwaniu zmuszony był to wszystko przewieźć w takie miejsce, gdzie mogłoby spokojnie leżeć dalsze lata. Wtedy, trzebaż nieszczęścia, pękła tam rura kanalizacyjna i kilka arkuszy — jedni mówią całego nakładu, inni, że części—zalała woda. Zważmy, że wydawnictwo drukowane jest na kosztownym kredowym papierze...

W tymże składzie pleśnieje zwalone od lat, zgórą tysiąc egzemplarzy tomu pierwszego. W księgarniach pobiera się wysoką cenę 35 zł. za egz., a jednocześ nie pozwolono niszczeć w pleśni i wilgoci przeszło połowie nakładu, zamiast go rzucić na rynek i choćby w połowie rozsprzedać. Nikogo to nie obchodzi, nikt się tym nie interesuje.

Z tomem drugim podobno coś się tam zaczyna na nowo, podobno kontynuuje się dalszy ciąg druku. Po 7-miu latach! Oto na razie koniec smutnej opowieści...

Wolno jednak zapytać, jaką wartość będą posiadały prace pisane przed siedmiu laty, a omawiające sprawy ostatniego — podówczas — dziesięciolecia? Kto wynagrodzi moralną stratę autorom? Dobiegamy do końca drugiego dziesiątka lat. Ileż zmian zaszło w ciągu tych siedmiu lat w dziedzinie gospodarczej, szkolnictwie, nauki etc. etc. Jakąż wartość przedstawiać będzie wydawnictwo, którego zadaniem miało być informowanie społeczeństwa Polski o postępie i rozwoju Ziemi Wileńskiej w różnych dziedzinach pracy? Co się dzieje z drugim tomem „Wilna i Ziemi Wileńskiej"? Kto jest za to wszystko odpowiedzialny?

Eugeniusz Gulczyński.

—(::)—

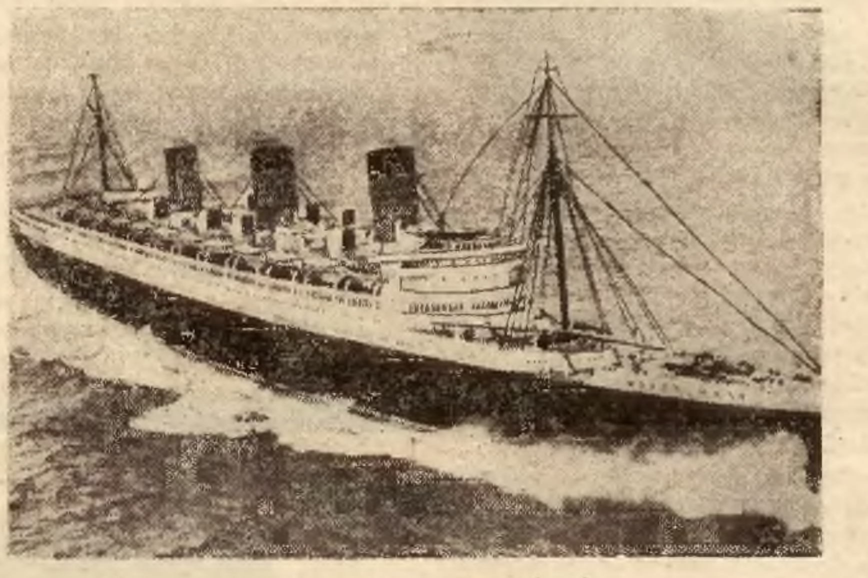
Anatol Mikułko i Jarosław Nieciecki
otrzymali pierwszą i drugą nagrodę na konkursie Ligi Morskiej i Kolonialnej

Dnia 21 bm odbyło się posiedzenie Sądu Konkursowego Ligi Morskiej i Kolonialnej w Wilnie, na którym rozpatrzono nadesłane utwory.

Jury w składzie prezesa Okręgu L. M. K. w Wilnie Szelągowskiego, admirała Borowskiego, ks. dr. Śledziewskiego, dyr. Petry, red. Łopalewskiego, dr. Czarnowskiego i red. B. Mackiewicza po dyskusji i głosowaniu postanowiło: pierwszą i drugą nagrodę skomasować i podzielić między **Anatolem Mikułką** i **Jarosławem Nieciecki**m (po 200 zł. na każdego), trzecią nagrodę pieniężną przyznać **Władysławowi Laudynowi,** natomiast pp. inż. **Wykowskiemu** i mec. **Zmitrowiczowi** dyplomy uznania LMK i medale Piętnastolecia Odzyskania Dostępu do Morza. Również takie same dyplomy i medale dołączono do dwóch pierwszych nagród.

Powyższy Konkurs był rozpisany na najlepszy utwór (artykuł, felieton, nowela), dotyczący działalności i zadań Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Największy okręt świata



Zdjęcie nasze przedstawia największy okręt świata angielskiego parowiec „Queen Mary", który podczas ostatniej swej podróży do Nowego Jorku uszkodził wskutek burzy morskiej niektóre swoje maszyny. W związku z tym „Queen Mary" będzie na pewien czas oddany do remontu.

Lis przechytrzył

Na sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Tczewie odbyła się rozprawa karna przeciwko woźnemu Banku Polskiego w Tczewie Józefowi Lisowi i jego żonie Monice. Lis oskarżony był, że skradł ze skarbca banku woreczek, zawierający 1000 złotych w bilonie i że w kradzieży dopomagała mu żona. Sąd skazał Lisa na 1 rok bezwzględnego więzienia i 100 złotych grzywny oraz pozbawienie praw na lat 5. Żona oskarżonego skazana została na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem i 100 złotych grzywy.

Wyrok w procesie komunistycznym w Łodzi

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadali pod zarzutem działalności komunistycznej — obywatel szwajcarski Passini, Stefan Misiaszek, Josek Szylinger, Gamlyl Kotek i Liba Holc. Obronę wnosili adwokaci: Honigwill z Warszawy, Loos, Wajfus i Bermanowa. Sąd po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok, na mocy którego Misiaczek skazany został na 5 lat więzienia, Passini i Holcówna na 4 lata i Szylinger na 3 lata więzienia. Kotek został uniewinniony.

Wielki proces o nadużycia w urzędzie drogowym w Kołomyi

Prokurator wygotował już akt oskarżenia w sprawie 11 osób, oskarżonych o popełnienie nadużyć w zarządzie drogowym. Akt oskarżenia obejmuje 210 stron pisma maszynowego.

Wśród oskarżonych znajdują się inż. Morawetz, drogomistrz Dumański, kilku urzędników i dostawców.

Rozprawa potrwa kilka tygodni.

Budowa kanału żeglowego Gopło — Warta

Biuro Dróg Wodnych Ministerstwa Komunikacji przystąpiło do opracowania projektu budowy kanału żeglownego, mającego połączyć jezioro Gopło z rzeką Wartą. Miejscowe warunki hydrologiczne są z natury bardzo pomyślne i dzięki temu koszta budowy kanału będą stosunkowo niskie. Trasa kanału przebiega przez szereg jezior pomorskich, których łączna długość na trasie kanału wynosi 50 kilometrów. Przyszła żeglowna droga wodna Gopło—Warta będzie miała ogólną długość, łącznie z jeziorami, 107 kilometrów.

Jest to inwestycja podyktowana ważnymi względami gospodarczymi. Budowa kanału ma być oddana przedsiębiorstwu prywatnemu.

Kiedy powstał pierwszy P. I. M.

W dniu 1 grudnia r. b. stacja meteorologiczna przy departamencie rolnictwa w Waszyngtonie obchodziła 66 rocznicę swego istnienia. Z okazji tej prasa amerykańska przypomina historę powstania regularnej służby informacyjnej o stanie pogody. Już w roku 1855, t. j. w kilka lat po wynalezieniu telegrafu, rozpoczęła Francja stały rządowy serwis informacyjno-meteorologiczny. W roku 1860 podobna instytucja powstała w Holandii, a w rok później w W. Brytanii. W Stanach Zjednoczonych rozpoczęto zbierać i rozsyłać telegraficznie dane o stanie pogody w roku 1870, przy czym początkowo istniały tylko 22 stacje, rozsiane po całym kraju, z których nadawano poczynione obserwacje. Obecnie eksperci, którzy przepowiadają pogodę, mają informacje z przeszło 300 stacyj, a ponadto posługują się dla robienia obserwacyj 20 samolotami, zaopatrzonymi w instrumenty pomiarowe dla mierzenia temperatury, wilgotności i ciśnienia powietrza. Wszystkie informacje przesyłane są telegraficznie, telefonicznie i przez radio do centrum Weather Bureau w Waszyngtonie, które zatrudnia 1.200 osób. Komunikaty o stanie pogody układane na podstanie tych danych są z kolei rozsyłane w ciągu dwóch godzin dla tysięcy gmin, okrętów na morzu, lotników, organizacyj sportowych, i t. p.

Historia się powtarza

Żartobliwe pojęcie „bezrobotny król", które stało się po wojnie światowej tak popularne, nie jest bynajmniej taką nowością, jak mogłoby się niejednemu wydawać. W różnych zapiskach o życiu Napoleona I, a w szczególności w znakomitej o nim książce zmarłego nie dawno francuskiego publicysty francuskiego Jacques Bainvile'a znajdujemy ciekawe uwagi, świadczące o tym, że już wówczas królowie bez tronu byli w modzie. Matka Napoleona była osobą niezbyt wykształcona i odznaczająca się niezmiernym skąpstwem. Nawet wtedy, kiedy syn jej stał u szczytu potęgi a cała niemal rodzina panowała nad Europą, Letizia Ramolino Bonaparte żyła nader oszczędnie, chowając prawie całą swoją milionową rentę na „czarną godzinę". Kiedy ktoś zwrócił jej uwagę na niewłaściwość takiego postępowania matki władcy świata, odparła prosto z mostu: „Mam przecież już ze siedmiu czy ośmiu monarchów w rodzinie, którzy spadną mi kiedyś na kark".

Wspaniały okaz dzika

W lasach domeny państwowej Dana, w pow. morskim oraz w nadleśnictwie Darżlubie odbyło się polowanie. Oprócz 105 zajęcy i 8 lisów, myśliwi upolowali wspaniałego dzika, wagi 185 kg. Zastrzelony odyniec był już w latach poprzednich kilkakrotnie ranny. Skóra jego była głęboko porysowana kulami oraz miał on uszkodzony jeden kieł.

Wieści z Nadbałtyki

Polityka zbożowa rządu łotewskiego

Zboże (pszenica i żyto) było tym produktem rolniczym, który od początku istnienia państwa łotewskiego co roku stale był importowany z zagranicy. Ponieważ żaden inny produkt nie mógł zrekompensować przez wywóz strat w walucie, — Łotwa, kraj wybitnie rolniczy, zmuszona była tracić zapasy posiadanej waluty wzamian za zboże. Ten nienormalny stan rzeczy zmusił w końcu rząd jeszcze w r. 1932 do wydania przepisów o utworzeniu monopolu zbożowego i reglamentacji rynku wewnętrznego. Na podstawie tych przepisów przyznano wyłączne prawo na sprowadzanie z zagranicy zboża i jego przetworów utworzonemu przy Ministerstwie Rolnictwa Biuru Zbożowemu, co stało się przyczyną całkowitego zahamowania przywozu zboża, a nawet od r. 1934 rozpoczął się jego eksport. Najważniejszym jednak posunięciem rządu w dziedzinie polityki zbożowej była ustawa o reglamentacji rynku zbożowego wydana w r. 1934, która wytyczyła linię postępowania na dalszą metę i przyczyniła się do organizacji rynku zbożowego na nowych podstawach. Ustawa z r. 1934 nie tylko, że potwierdziła dawny przepis ustawy z r. 1932 o zakazie importu zboża przez kupców prywatnych, ale poszła jeszcze dalej wprowadzając system ustalonych, gwarantowanych przez państwo stałych cen na zboże wewnątrz kraju.

Utworzone jeszcze w r. 1932 Biuro Zbożowe przy Ministerstwie Rolnictwa, dopiero teraz otrzymało możność opanowania handlu zbożem. Należy podkreślić, że Biuro Zbożowe bynajmniej nie otrzymało monopolu na handel zbożem wewnątrz kraju, zostało mu tylko nadane wyłączne prawo prowadzenia tego handlu z zagranicą. Obok więc Biura Zbożowego, na rynku wewnętrznym, handel zbożem mogą prowadzić również i firmy handlowe prywatne lecz do zboża zakupywanego przez te firmy system stałych cen nie tyczy się. System stałych cen na zboże nie oznacza więc bynajmniej, że produkt na który ustalona jest cena musi być po tej cenie kupowany przez każdego kto zechce go nabyć. Państwo, chcąc wpłynąć na rynek staje się samo przedsiębiorstwem handlowym i ustala, że za produkty które będzie kupować od rolników płacić będzie taką to a taką cenę, przy czym ceny te ogłaszane są w Dzienniku Urzędowym na cały rok naprzód. Jaki to ma wpływ na ceny płacone przez kupców prywatnych?

Jasnym jest, że państwo jako przedsiębiorca handlowy na rynku występuje jako konkurent firm prywatnych, płaci bowiec ceny z góry przewidziane i prócz tego płaci nieraz drożej. To zmusza handlarzy prywatnych do podjęcia rzuconej im w twarz rękawicy. W obawie o własne interesy, muszą oni ofiarować takie ceny, po jakich opłaciłoby się jeszcze rolnikowi sprzedać im, a nie rządowi, wskutek czego ceny na rynku prywatnym utrzymują się zawsze w pewnej odległości od cen płaconych przez państwo. A o to przecież tylko chodzi. Zakupy państwowe przyczyniają się więc: 1) do utrzymywania się ceny zbóż na pewnej opłacającej produkcję wysokości i 2) do wyeliminowania sezonowych wahań w cenach na zboże, a pośrednio także do usunięcia nadwyżek zbożowych na rynku.

Ceny płacone przez państwo są zróżniczkowane zależnie od pory roku i jakości zboża. I tak cena żyta niesuszonego w okresie jesiennym roku bież. (od 20. VIII. do 30. XI.) wynosiła 14.3 Ls za 1 q. W ciągu następnych miesięcy cena wzrosła i to co miesiąc o 10 santymów na 1 q, aż do 1. V. kiedy to ustali się na poziomie o 60 sant. wyższym niż jesienią i wyniesie 14.90 Ls za 1 q. Cena ta będzie płacona przez rząd aż do nowych zbiorów 1937 roku.

Pod względem jakości rozróżnia się zboże suszone i niesuszone, a każde z nich podzielone jest na pewne stopnie zależnie od procentu czystości i wilgotności.

Oczywiście zakupy interwencyjne państwowe odniosą tylko wtedy skutek, jeżeli aparat urzędniczy działa sprawnie i jeżeli są do dyspozycji spichrze lub elewatory. Zakupy te odbywają się w pewnych określonych terminach przy pomocy agentów delegowanych przez Biuro Zbożowe Min. Roln., i mają miejsce przy stacjach kolejowych, skąd też zakupione zboże odsyłane jest natychmiast do elewatorów w Rydze, albo do spichrzów państwowych wewnątrz kraju.

Skoro już zboże zostało zakupione powstaje pytanie: co z nim zrobić? Rząd może liczyć na zbyt wewnątrz kraju, albo na eksport. Sprzedaż zboża na eksport ma tę niedogodność, że cena na rynku światowym jest daleko niższa od ceny za jaką zostało nabyte zboże przez państwo od producenta. To też państwo musi zwrócić baczną uwagę na rynek wewnętrzny. Ale tutaj zboże rządowe spotyka konkurenta w postaci zboża zakupionego przez kupców prywatnych lub sprzedawanego bezpośrednio przez producenta. Państwo więc ze swoim zbożem znajduje się w sytuacji wprost bez wyjścia. Rząd łotewski znalazł jednak wyjście. Oto wydane na podstawie ustawy z r. 1934, zarządzenie powiada, że zakupione w handlu prywatnym zboże można przerabiać w młynach i przetwory można puścić w obrót, ale pod warunkiem, że młynarze zakupią w Biurze Zbożowym tyle samo zboża co i na rynku prywatnym, ale po cenie ustalonej przez rząd.

Innymi słowy: młynarze muszą 50 proc. zboża przerabianego na mąkę zakupywać od rządu po cenie jaką on podyktuje. Odrazu już można było spodziewać się i tak też rzeczywiście nastąpiło, że rząd będzie chciał wyzyskać na swoją korzyść ten przymus kupowania zboża przez młyny i pociągnąć je do udziału w stratach jakie ponosi przy eksporcie zboża. W rzeczywistości, jeżeli weźmiemy dla przykładu, że rząd płaci producentom za 1 q żyta 15 Ls, młynarzom każe płacić za ten sam kwintal daleko więcej, a więc 20—25 i więcej, podczas gdy 1 q żyta u kupca prywatnego kosztuje 17 Ls.

Nic więc dziwnego, że młynarze jak mogą starają się wykręcić od kupna zboża rządowego. I nie pomagają tu, jak to wynika z głosów prasy łotewskiej, żadne drakońskie kary nakładane na młynarzy.

W celu kontroli rządu nad handlem prywatnym zostały wprowadzone specjalne „książeczki zbożowe", które powinni posiadać każdy producent, kupiec i młynarz. W książeczkach tych musi być zanotowana każda tranzakcja zbożem z oznaczeniem ilości i ceny zboża kupionego lub sprzedanego. Książeczki te, w razie prawidłowego ich prowadzenia, pozwoliłyby rządowi zorientować się w każdorazowym rozmiarze handlu prywatnego, w cenach płaconych przez kupców prywatnych i w ilości zboża które zakupił każdy młyn na rynku prywatnym. Wydaje się jednak, że system książeczek w Łotwie „spalił na panewce". Niesposób jest bowiem sprawdzić wiarygodność cyfr wpisywanych, a tym samym zwłaszcza przy bardzo silnej tendencji u młynarzy do ukrywania swych zakupów prywatnych, nigdy nie można zaręczyć czy cyfry te są rzeczywiste.

Zmuszanie młynarzy do kupna połowy zużywanego zboża po cenach wyższych od rynkowych mogłoby się odbić ujemnie na konsumencie miejskim przez wzrost ceny na mąkę, a także i na producencie wiejskim przez taki sam wzrost ceny na otręby i in e karmy posiłkowe. Przewidując tę możliwość, ustawa z r. 1934 nadaje prawo rządowi do 1) regulowania ilości przerabianego w młynach zboża i procentu przemiału, 2) ustalania ceny na mąkę i chleb w stosunku do cen ustalonych na zboże, 3) zabraniania przymieszania do mąki lub chleba otrębów, mąki poślednie lub wszelkich surogatów i 4) ustalania ceny na otręby i inne karmy posiłkowe.

Polityka zbożowa rządu łotewskiego poszła więc w kierunku bezpośredniej interwencji na rynku zbożowym i ustalania cen i to nie tylko na zboże przez siebie kupowane, lecz również na chleb i wszystkie produkty pochodzące z przemiału. System ten dotyczy przy tym nie tylko żyta, pszenicy, owsa i jęczmienia, lecz również: ziemniaków, lnu, konopi, masła i bekonu, a także cukru i spirytusu czyli, że wszystkich niemal produktów rolniczych i ich przeróbek.

B. Kopeć.

Kazimierz Wierzyński — laureatem państwowej nagrody literackiej



Jury Państwowej Nagrody Literackiej, obradujące onegdaj w gmachu Ministerstwa W.R. i OP. pod przewodnictwem prezesa PAL senatora Sieroszewskiego, przyznało jednomyślnie państwową nagrodę literacką za rok 1936 w wysokości 5 tys. złotych, Kazimierzowi Wierzyńskiemu za „całokształt jego działalności literackiej, ze szczególnym uwzględnieniem ostatnich dzieł, a więc „Lauru Olimpijskiego", oraz „Wolności tragicznej", ujmującej problemy aktualne w doskonałą i szlachetną formę" Zdjęcie nasze przedstawia podobiznę laureata Państwowej Nagrody Literackiej Kazimierza Wierzyńskiego.

Dwa razy daje, kto szybko daje! Składajcie jak najrychlej ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Nad San Vicente wisi groźba dalszych trzęsień ziemi

SAN SALVADOR. (Pat.). Ogniskiem trzęsienia ziemi, które nawiedziło miasto San Vincente jest wulkan Chichonpenpec.

Miasto San Vincente leży na zboczach tego wulkanu. Dotychczas wydobyto z pod gruzów przeszło 100 zabitych i około 300 rannych, których umieszczono w szpitalach San Salvador.

Szkody wyrządzone w San Vicente przekraczają 10 milionów dolarów.

W ciągu ostatnich 24 godzin zarejestrowano przeszło 100 wstrząsów, które trwają w dalszym ciągu, tak, iż miejscowościom położonym w sąsiedztwie wulkanu nie przestaje grozić niebezpieczeństwo. San Vincente zostało zupełnie ewakuowane.

Tanio płacono za srebro negusa

LONDYN, (Pat). Były władca Abisynii Haile Selasie, który opuszczając Abisynię zabrał ze sobą, jak wiadomo, wielką ilość srebra, znajduje się najwidoczniej w potrzebie.

W dniu wczorajszym srebra to sprzedane było na licytacji w jednej z wyspecjalizowanych w tej dziedzinie firm londyńskich. Ogółem sprzedaży podlegało 4,500 przedmiotów ze srebra, ale nie wszystkie zostały wczoraj sprzedane. Ceny, osiągnięte na tej licytacji, nie były zbyt wysokie. Najwidoczniej nabywcy nie mieli żadnych względów uczuciowych dla negusa i srebro uzyskiwało cenę według wagi, niezależnie od przedmiotu.

Licytacja ta przyniosła negusowi niewiele, uzyskano bowiem 2530 f. szt. od czego odliczyć należy koszta komisowe licytacji.

Haile Selasie, jak wiadomo, mieszka obecnie w mieście angielskim Bafta w odległości 100 mil na zachód od Londynu.

Podatek od cukru przyczyną konfliktu parlamentu z prezydentem na Kubie

HAWANA, Pat). Prezydent Kuby Gomez postawił veto przeciwko projektowi ustawy o podatku od cukru. Jak wiadomo, projekt ten stał się powodem konfliktu pomiędzy prezydentem a szefem armii płk. Batista.

Izba deputowanych uchwaliła 111 głosami przeciwko 41 zażądać od senatu rozważenia sprawy postawienia prezydenta Gomeza w stan oskarżenia.

W gruncie rzeczy Izba nie ma prawa wypowiadać się co do oskarżeń skierowanych przeciwko prezydentowi, możliwą jest jednak rzeczą, że senat zbierze się w środę pod przewodnictwem jednego z sędziów sądu najwyższego dla zbadania argumentów oskarżenia, wysuniętych przez izbę deputowanych.

O wychowanie muzyczne w Wilnie

Nieporozumienie — nie z winy konserwatorium zresztą — sprawiło, iż zabrakło na łamach „Kurjera Wileńskiego“ wzmianki o poranku publicznym uczniów Konserwatorium Muzycznego im. Karłowicza w dniu 20 grudnia. A warto mu poświęcić parę uwag tym bardziej, iż się wiążą z nim refleksje natury ogólniejszej.

Poranek odbył się dorocznym zwyczajem, jako zamknięcie I-ego okresu pracy przed feriami zimowymi w sali teatru na Pohulance. Nie należy go — rzecz oczywista traktować jako zsumowania całkowitego dorobku tego okresu, raczej jako pokaz pewnych osiągnięć. Nie słyszeliśmy ani wszystkich uczniów, ani też przedstawicieli wszystkich profesorów; byłaby to rzecz organizacyjnie nie do pomyślenia. Był natomiast pewien wyraźny program o przewadze muzyki klasycznej.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na jeden objaw: publiczności było niezbyt wiele. Byli to najbliżsi, związani jakiemiś osobistymi węzłami z młodzieżą kształcącą się w Konserwatorium. Ongiś Makuszyński przedstawił w którymś ze swych felietonów „ciche rodzinne porozumienie“ publiczności, która oparłszy się na prawie wzajemności darzy jednakowym uznaniem wszystkich koncertantów. Publiczność wileńska zdaje się nie domyślać, że w atmosferze takiego poranku muzycznego może być coś innego: przede wszystkim program zawiera z reguły pozycje i ciekawe i wartościowe (Haendel, Bach, Mozart). Bez względu nawet na to, iż nie wszyscy wykonawcy są artystycznie zupełnie dojrzali (wszakże występują również i dzieci), możność usłyszenia tych utworów powinnaby przyciągać publiczność. Po wtóre — wszechstronność kultury muzycznej ludzi dorosłych nie powinna wykluczać zainteresowania dla osiągnięć najmłodszej generacji.

Racje te zdają się nie istnieć dla naszej publiczności i potwierdzają twierdzenia o powierzchowności zamiłowań muzycznych.

Omówić wszystkich wykonawców nie sposób. Ograniczymy się do wyliczenia klas puzonu, skrzypiec, fortepianu, śpiewu, które brały udział — przypomnienia najciekawszych utworów.

Bach i Mozart w wykonaniu najmłodszych uczennic Lewi i Gdulówny wskazywał na bardzo staranne opracowanie tekstu; pięknie brzmiała rzadko grywana Sonata Bacha na 2 fortepiany (ucz. Jasińska i Karużas). Szlachetnie z interpretowany był Haendel przez Balterównę, dysponującą bardzo ładną techniką. Usłyszeliśmy II i III część koncertu Chopina F-moll (ucz. Rubanowiczówna). Pięknym tonem wykonany był Bach—Bussoni. Dojrzałość interpretacyjną okazała Bandurska w pieśniach Maklakiewicza, Szymanowskiego, aryj Verdi'ego. Bardzo dobrze wypadł tercet ze „Stworzenia Świata“ — Haydna (Katin. Markiewicz, Zawadzka). Skrzypce miały zdolną przedstawicielkę w osobie Smorgońskiej, interpretującej z umiarem Koncert Brucha oraz zespół: 2 skrzypce i fortepian, który odegrał sonatę Bacha. (Biegun, Smorgońska, Chones).

Powtarzam i wymieniam przykładowo, nie zamierzam wyczerpać listy wykonawców, ale pragnę zachęcić publiczność wileńską do zainteresowania się wychowaniem muzycznym w Wilnie.

hhk.

Orędzie pontyfikalne Ojca Świętego

transmitują wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia

W dniu wigilii, tj. 24 grudnia około godz. 12,30 wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia łącznie z radiostacjami katolickimi na całym świecie transmitować będą orędzie pontyfikalne Jego Świątobliwości Ojca Św. Piusa XI.

W tej chwili niewiadomo jeszcze, czy Ojciec Święty będzie mówił po łacinie czy też po włosku. Aby jednak zapewnić radiosłuchaczom polskim należyte zrozumienie orędzia papieskiego. Polskie Radio zwróciło się do Watykanu z prośbą o nadanie bezpośrednio po przemówieniu papieskim tłumaczenia Orędzia w języku polskim. Tłumaczenie to wygłoszone zostanie prawdopodobnie przez jednego z księży polskich znajdujących się w otoczeniu Ojca świętego.

Dzięki Polskiemu Radiu wszyscy radiosłuchacze w Polsce będą mogli usłyszeć w dniu wigilijnym głos Ojca św., za którego zdrowie modlą się teraz tak usilnie.

Wzdłuż i wszerz Polski

Aby wyjechać do Hiszpanii dokonali włamania do kasy.

Zabawne zeznania złożyli przed policją drohobycką dwaj kasiarze, przyłapani podczas włamania — 29-letni Włodzimierz Byk oraz 25-letni Władysław Szmonko. Twierdzili oni mianowicie, że chcieli przez włamanie zdobyć pieniądze na wyjazd do Hiszpanii, gdzie mieli zamiar zaciągnąć się w szeregi armii powstańczej. Obydwaj zwracali się już do poselstwa hiszpańskiego w Warszawie, ale ponieważ odmówiono im wydania wizy, postanowili dokonać włamania, aby w ten sposób zdobyć pieniądze, umożliwiające im przedostanie się do Niemiec, gdzie — jak słyszeli — prowadzona jest akcja werbunkowa do hiszpańskich wojsk powstańczych.

Tragiczne samobójstwo woźnicy.

Powracający do Bojanowa wozem ciężarowym woźnica Kucharski, zmylił drogę i wjechał na pole, zarosłe wikliną. Wóz wraz z końmi wpadł do głębokiego rowu, skąd nie można było go wydobyć. Zrezygnowany woźnica w obawie przed następstwami wypadku, powiesił się na osiach wywróconego wozu.

W chwilę po wypadku konie same zdołały wydobyć się z rowu.

Grób z przed 16 wieków.

We wsi Terpilówka w pow. zbarskim przy budowie nowego domu natrafiono na grób z 4 stulecia — prawdopodobnie z czasów wyprawy Getów na ziemie naddnieprzańskie. W grobie obok szkieletu ludzkiego, znaleziono 6 całych glinianych urn, z których jedna została prawdopodobnie przywieziona z dalekich prowincyj rzymskich.

Nagrody za ujawnienie fałszywych książeczek P.K.O.

Prezydium P. K. O. przeznaczyło nagrody pieniężne w wysokości zł 2.450 dla urzędników, którzy przyczynili się do ujawnienia fałszerstw książeczek oszczędnościowych.

Napad na redakcję „Podbipięty“.

Jak donosi prasa, na ul. Brackiej w Warszawie został pobity redaktor nowego tygodnika „Podbipięta“ p. J. Rembieliński, który ogłosił artykuł na temat stosunków wewnętrznych w obozie narodowym.

Dyrektor gimnazjum — defraudantem.

Z polecenia prokuratora dokonano w Wieliczce sensacyjnego aresztowania dyrektora gimnazjum, Stanisława Kurowskiego.

Aresztowany dopuszczał się nadużyć, polegających na zaciąganiu pożyczek gotówkowych i wekslowych od nauczycieli i rodziców dzieci, uczących się w gimnazjum. Poza tym, Kurowski sprzeniewierzył część pieniędzy z funduszu komitetu rodzicielskiego oraz z sum, przeznaczonych na czesne. Malwersacje sięgają kilkunastu tysięcy złotych.

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu dyrektora dała obfity materiał potwierdzający stawiane mu zarzuty. Okazało się jednocześnie, że księgi kasowe za ostatnie dwa lata Kurowski spalił.

Aresztowanego defraudanta przewieziono do Krakowa i osadzono w więzieniu śledczym św. Michała.

Przedstawicielka fundacji Rockefellera w Warszawie.

Bawi od kilku dni w Warszawie przedstawicielka Fundacji Rockefellera miss E. Crowel, która interesuje się specjalnie szkoleniem pielęgniarek w Polsce, stawianem za wzór wielu krajom w Europie. Miss Crowel jest inspektorką pielęgniarstwa w krajach południowo wschodnich Europy, (Węgry, Turcja, Grecja, Rumunia i Jugosławia). Zwiedza ona warszawskie szkoły pielęgniarstwa i szereg innych instytucyj (ośrodki zdrowia, kliniki i szpitale), w których zatrudniona jest większa liczba pielęgniarek.

Tendencja do podniesienia cen chleba na prowincji

Z powiatów województwa wileńskiego donoszą, iż lokalne cechy piekarskie zwróciły się do starostw z prośbą o zezwolenie na podwyższenie cen chleba, uzasadniając prośbę zwyżką cen mąki i zboża.

Jak wiadomo, ceny chleba nie mogą być podwyższone bez zgody centralnych władz administracyjnych.

Masakra na tle konfliktu miłosnego

Michał Ługin we wsi Sintaki Wielkie, gminy iwiejskiej, pow. lidzkiego, dokonał makabrycznego morderstwa Elżbiety Korowajczykowej, którą siekierą poćwiartował. Po zamordowaniu Korowajczykowej — Ługin usiłował z obciętego karabinu zastrzelić miejscowego nauczyciela Rutkowskiego, którego podejrzewał o utrzymywanie bliższego kontaktu z jego narzeczoną. Po nieudanym zamachu Ługin wystrzałem z karabinu popełnił samobójstwo.

Zwłoki zamordowanej i samobójcy zostały zabezpieczone do ekspertyzy władz śledczych.

86.959 pasażerów przewiozły statki żeglugi na Wilii

1936-ty rok nawigacyjny zaznaczył się nie notowanym dotychczas wzrostem przewozów pasażerskich statkami żeglugi osobowej na Wilii, a mianowicie:

w ciągu jedenastu lat 1925/35 przeciętnie rocznie przewożono 43.000 pasażerów, w r. 1935 — 48.400 pasażerów, w r. 1936 — 86.959 pasażerów.

Najmniejszy ruch pasażerski w przewozach żeglugi na Wilii zanotowano w r. 1929-tym, w którym przewieziono tylko 23.860 pasażerów.

Akademicy sowieccy, którzy nie chcą wrócić do ojczyzny

MOSKWA, (PAT). — W dzisiejszej „Prawdzie“ ukazał się sensacyjny artykuł akademika Komarowa p. t. „Akademicy niewozwraszczency“. Z artykułu tego wynika, że dwaj członkowie akademii nauk ZSRR. Cziczibabin i Ipatiew wyjechali do Stanów Zjednoczonych i postanowili nie wracać do ZSRR. Z akademikami tymi władze sowieckie prowadziły dłuższe pertraktacje, usiłując namówić ich do powrotu. Wysyłano nawet specjalnych delegatów, którzy mieli ich nakłonić do powrotu, lecz starania te pozostały bez rezultatu.

Akademik Cziczibabin jest członkiem akademii nauk od r. 1929 i jest wybitnym chemikiem w dziedzinie badana kwasów daftowych i środków garbarskich. Ostatnio zajmował stanowisko dyrektora laboratorium w dziedzinie badań i syntezy produktów roślinnych i zwierzęcych. Praca jego na tym stanowisku, jak podkreśla Komarow, była bardzo owocna. Akademik Cziczibabin, pisze Komarow, przyjął posadę w prywatnej firmie amerykańskiej i w odpowiedzi na namowę do powrotu, wystosował list do akademii nauk ZSRR., z którego wynika, iż pozostaje on dlatego w St. Zjednoczonych, albowiem znalazł tam warunki dla indywidualnej pracy naukowej. Pozostanie akademika Cziczibabina za granicą, jest tym przykrzejsze, że — jak pisze Komarow — „zabrał on z sobą prace z dziedziny chemii obronnej, co bardzo łatwo może obrócić się na szkodę Zw. Sowieckiego“.

Akademik Ipatiew jest członkiem akademii nauk od r. 1916. Jest on również chemikiem, specjalistą, badającym procesy chemiczne, powstające w warunkach wysokiego ciśnienia, — Ipatiew również był kierownikiem laboratorium i zajmował wybitne stanowisko wśród chemików sowieckich. Przyjął on stanowisko w „Universal Oil Co“. Ipatiewa również długo namawiano do powrotu, lecz odmówił on tak samo, jak Cziczibabin, ze względu na bardziej sprzyjające warunki indywidualnej pracy naukowej w Ameryce, niż w Sowietach.

Z artykułu Komarowa wynika, że rząd sowiecki pogodził się już z pozostaniem obu akademików za granicą. Jedynymi sankcjami w stosunku do nich będzie usunięcie ich z grona członków akademii. Akademik Komarow wyraża w zakończeniu swego artykułu żal, że takie dwie cenne siły naukowe nie chcą powrócić do ojczyzny, gdyż na obczyźnie znalazły odpowiedniejsze warunki dla swej pracy naukowej.

Trudna sytuacja akademików w Z. S. R. R.

MOSKWA, (Pat). Agencja TASS rozesłała zaprzeczenie wiadomości o aresztowaniu akademika Wawiłowa, jaka się ukazała w „Science Service“ i w „New York Times“, nie wspominając zupełnie o akademiku Agole, o którego aresztowaniu wspomniane dzienniki również donosiły. Dzisiejsze „Izwiestia“ zarzucają „New York Times“ w związku z wiadomością o aresztowaniu Wawiłowa kłamstwo.

Co się tyczy prof. Agoła, to organ urzędowy przyznaje, że jest on faktycznie aresztowany, co nie ma nic wspólnego z nauką. Śledztwo ustaliło że Agoł miał pozostawać w bezpośrednim związku z trockistami i „z takimi panami — oświadcza dziennik — ZSRR będzie walczył i w przyszłości bez względu na to, pod jaką pseudonaukową chorągiewka usiłują ukrywać swoją występną działalność“.

Konferencja w sprawach robotniczych w Inspektoracie pracy

Wczoraj w lokalu Okręgowego Inspektoratu Pracy pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy p. LESZCZYŃSKIEGO i p. FEDECKIEGO odbyła się konferencja z przedstawicielami związków zawodowych i pracowniczych — istniejących na terenie Wilna oraz przedstawicieli robotników niezrzeszonych.

Konferencję zagaił okręgowy inspektor pracy p. LESZCZYŃSKI podkreślając, iż pragnie utrzymać stały i bezpośredni kontakt z reprezentantami sfer robotniczych w celu informowania się o bolączkach i niedomaganiach w życiu robotniczym, a zwłaszcza w sprawach dotyczących ich zawodu.

Przedstawiciele związków robotniczych pp. OSTROWSKI (Chrześcijańskie Związki Zawodowe), STĄŻOWSKI (Komisja Okręgowa Klasowych Związków Zawodowych), ABOLNIK (ZZZ) i ARONOWICZ (Rada Kulturalna Żydowskich Związków Zawodowych) wysunęli swoje postulaty w dziedzinie prawodawstwa robotniczego. Między innymi podnoszono sprawy:

40-godzinnego tygodnia pracy, ingerencję administracji w zatargach robotniczych, świadczeń na rzecz Funduszu Pracy, wyborów do ubezpieczalni społecznej, zniesienia pracy akordowej, zaostrzenie nadzoru nad stanem technicznym i sanitarnym przedsiębiorstw, umów zbiorowych, izb pracy, urlopów, pomocy zimowej i t. p.

Na zakończenie obrad przewodniczący zapowiedział, że podobne konferencje z przedstawicielami robotników zwoływane będą w przyszłości częściej.

SKŁADAJCIE OFIARY NA POMOC ZIMOWĄ BEZROBOTNYM!

Co będzie z uniwersytetem

Zajścia na terenie akademickim, które niedawno jeszcze były na ustach całego Wilna, znalazły się już poza polem zainteresowań spokojnego śmiertelnika. Nie dzieje się już nic, co w bardziej drastyczny sposób zakłócałoby zwykły bieg codzienności, słowem — wszystko wróciło do normy.

Niestety jednak, rzeczywistość zadaje kłam tego rodzaju optymistycznym ułudom. Zło, które dzieje się obecnie, bardziej jeszcze dotkliwe w skutkach, niż poprzednie awantury, jest tym niebezpieczniejsze, że wiele osób, nie zdając sobie sprawy z sytuacji, patrzy na nie przez palce i nie uświadamia sobie jego zgubnych konsekwencyj.

Mało kto naprawdę rozumie, czym jest dla ogółu młodzieży akademickiej zamknięcie uniwersytetu.

Bilans spowodowanych przez nie strat przedstawia się zatrważająco. Najbardziej katastrofalna jest sytuacja studentów tych wydziałów, na których studia wymagają pracy w laboratoriach, jak na medycynie, chemii, fizyce, rolnictwie i t. d. Studenci tych wydziałów stracili trymestr definitywnie. Fatalne tego następstwa nie dadzą na siebie czekać. Jeżeli znów chodzi o taki wydział, jak np. prawo, gdzie praca zorganizowana jest odmiennie, najbardziej ucierpieli ci, którzy, mieszkając stale poza Wilnem, przybyli tutaj jedynie dla studiów. Pomijając wszystko inne, każdy dzień niewykorzystanego pobytu w Wilnie wyrządza im dotkliwe straty materialne. Tak więc już stało się wiele złego, którego nawet ponowne otwarcie uczelni nie naprawi.

Pójdźmy dalej. Po świętach U.S.B. ma zostać ponownie uruchomione. Wyłaniają się teraz znowu dwie możliwości: albo uda się utrzymać w karbach „Młodzież Wszechpolską“ i uniwersytet będzie funkcjonował normalnie, albo też kilka pałkarskich wystąpień położy kres nadziejom całej akademickiej społeczności. Znając stanowisko władz uniwersyteckich możemy przypuszczać, iż stan, jaki się wówczas wytworzy, będzie wyglądał następująco: — 1) rok zostanie definitywnie stracony, 2) zostaną wstrzymane wszelkie stypendia i zapomogi, 3) wszelkie uprawnienia akademika, jak zniżki kolejowe i inne zostaną zawieszone.

Późniejsze już otwarcie uczelni i ponowne wpisy wprowadziłyby tę inowację, że przyjmowanie słuchaczy dokonywane byłoby na innych niż dotychczas, zasadach, co równałoby się wprowadzeniu pewnej selekcji politycznej. Jedyną wówczas pociechą byłoby oczyszczenie U. S. B. z niepożądanych elementów, co będzie gwarancją spokojnej pracy na przyszłość. Straty jednak, których rozmiary oceni na pierwszy rzut oka każdy, bez względu na zajmowane stanowisko polityczne, są zbyt wielkie, aby można było do nich dopuścić.

Zastanówmy się teraz, z całą bezstronnością i objektywizmem, jak można obecnej sytuacji zaradzić. Aby to uczynić, spróbujmy wpierw zdać sobie sprawę z nastrojów, jakie odnośnie tej kwestii panują w kołach akademickich.

Podział na dwa zasadnicze obozy rzuca się odrazu w oczy: po jednej stronie mamy tych, którzy na uniwersytet zapatrują się jako na uczelnię, a nie arenę walk politycznych. Tym jest najzupełniej wszystko jedno, z kim siedzą. Sprawą zasadniczą jest dla nich nauka.

Do wspomnianego odłamu młodzieży zaliczają się także i ci, którzy, aczkolwiek byli do pewnego stopnia politycznie zaangażowani, to jednak zdają sobie sprawę, że w obecnym stanie rzeczy wyrządzają szkodę jedynie sobie.

Po stronie przeciwnej znajduje się zorganizowana grupa „Młodz. Wszechpolskiej“, oraz pewna ilość pozostających pod jej wpływami najmłodszych słuchaczy U. S. B. Nastawienie tego stronnictwa wobec ogółu akademików wygląda następująco: „Chcecie się uczyć? Proszę bardzo! Ale jeżeli uniwersytet zostanie otwarty bez uwzględnienia naszych żądań, zaczniemy burdy, i wtedy będą musieli zamknąć go na cały rok. Nic to nas nie obchodzi. My możemy czekać choćby dwa lata“. Mówiąc innymi słowy, niech wszyscy cierpią, niech popadają w kłopoty materialne, niech tracą lata nauki i marnują przez to widoki swej przyszłej pracy; najważniejszym jest to, aby Młodz. Wszechpolska postawiła na swojem. Jest jakaś gorzka ironia w tym, że ludzie ci, którzy, poświęcając dla własnych politycznych zamierzeń interesy ogółu studentów, niedawno jeszcze używali przy każdej okazji frazesu o „ogólno - akademickiej solidarności“, starając się zrobić zeń wodę na swój młyn.

W całej tej sprawie należy jedną rzecz postawić zupełnie jasno; chodzi o to, że nikt nie może być do niczego zmuszany. Jeżeli siedzenie z żydami nie podoba się „narodowcom“, nie można im tego nakazać. Z drugiej jednak strony ci ostatni nie mają najmniejszego prawa zmuszać całej młodzieży polskiej do siedzenia z nimi razem. Prosta logika doprowadza nas do wniosku, że ci, i tylko ci, którzy kategorycznie żądają odosobnienia, przekładając je nad normalną pracę, powinni to odosobnienie otrzymać. Nie ulega chyba wątpliwości, że każdy może stanowić tylko o sobie. W ten sposób pewna ilość miejsc zostałaby zajęta przez Młodzież Wszechpolską i jej sympatyków, przy czym Żydzi drogą polubownej umowy zgodziliby się nie naruszać tego „rezerwatu“. Dzięki takiemu postawieniu sprawy i wilk byłby syty, i owca cała.

Aprobata lub dezaprobata wobec powyższego ze strony młodzieży endeckiej będzie zarazem probierzem uczciwości jej zamiarów. Jeżeli istotnie chodzi im jedynie o spełnienie wysuniętych postulatów, tego rodzaju wyjście da im pełną satysfakcję. Jeśli jednak szukają oni tylko pretekstu do wzniecania obniżających powagę władz zamieszek, zgoda jest dość problematyczna. Wszelkie prognozy ewentualnego załatwienia sprawy są naogół dość mgliste.

Na razie możemy powiedzieć sobie tylko jedno: czekajmy! Zobaczymy, czy Młodzież Wszechpolska zrozumie wagę chwili, czy też skompromituje się odkrywając nieszczerość swej gry. W smutnym wypadku ponownego zamknięcia U.S.B. jedynie czystka zastosowana przy nowych wpisach potrafi zapewnić spokój uczelni.

L. J. Sz.

Włóczęgostwo

Nie ma chyba drugiego kraju, gdzie by włóczęgostwo rozpanoszyło się w takim stopniu jak u nas, zwłaszcza na ziemiach północno-wschodnich. Po prostu — żyć nie można. Klasy szkolne zamykają nauczyciele podczas lekcyj na haczyk, gdyż inaczej naprawdę uczyć trudno. Co chwila bowiem wchodzi ktoś do klasy i żebrze. Zwłaszcza teraz przed świętami.

Piszę na tablicy wyjątki z nowej ortografii, oglądam się, aż tu niepostrzeżenie wszedł starszy już człowiek. Myślałem początkowo, że to ojciec któregoś dziecka.

— Czego sobie pan życzy?

— Pańskiej łaski.

— A kto pan taki?

— Ja z pod Radunia, koń mi zdechł i zbieram grosze, bo nie mam za co kupić drugiego.

— Proszę o jakieś papiery. (Po długim i niechętnym szukaniu wyciąga z za pazuchy małe zawiniątko. Wreszcie czytam)):

Posterunek P. P. w Raduniu rok 1932 (!) zaświadcza iż... złożył meldunek o zagubieniu dowodu końskiego i t. d.

— Jak to? A mówił pan, że koń zdechł, że...

— To wszystko jedno, oni zapomnieli tu ...ać, bo śpieszyli się do wyjazdu w teren. Wreszcie jak pan nie wierzy i nie chce dać na kupno drugiego konia, to proszę na kawałek chleba.

— (Masz człowieku wyjątki z nowej ortografii). To proszę odrazu mówić, że głodny. (Dałem 10 groszy).

Na drugiej lekcji — pukanie. Wychodzę. Młody drab stoi za drzwiami i kłania się.

— Czego pan sobie życzy?

— Pppp...p...rrrroooszszszęęę ppaannnaa kkkiieeeerrr.....

A bodaj cię diabli wzięli, jąkała znowu, nie czekałem tym razem na dalszą „rozmowę“ — jeno drugie 10 gr. i do widzenia. Nie dowiedziałem się nawet kim był, skąd przyszedł i po co, bo gdybym się od niego chciał dowiedzieć — ubyłoby ze dwie lekcje.

Jan Hopko

Książki dla szkół i bibliotek

W związku z akcją Zarządu Centralnego P. M. S. w Wilnie niektóre firmy wydawnicze pośpieszyły z pomocą przy kompletowaniu księgozbiorów bibliotecznych i zaopatrzeniu szkół i kursów dla przedpoborowych w potrzebne podręczniki.

Z firm wydawniczych książki dotychczas nadesłały:

1) Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie,

3) Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie,

3) Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie,

4) Książnica—Atlas we Lwowie,

5) Instytut Wydawniczy Biblioteka Polska w Warszawie,

6) Księgarnia J. Zawadzkiego w Wilnie.

Wszystkim tym wydawnictwom Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej wyraża serdeczne podziękowanie.

Świadek skazany za zniesławienie

Sąd apelacyjny w Wilnie rozpoznał sprawę redaktora odpowiedzialnego czasopisma „Maszynista“, Wacława Siadko, skazanego przez sąd okręgowy na 2 miesiące aresztu za zniesławienie radnego m. Wilna Józefa Juchniewicza. Sąd apelacyjny uznał, że wina Świadka została całkowicie udowodniona i skazał go na 4 miesiące aresztu i 400 zł grzywny. Amnestia pochłonęła połowę kary aresztu. Świadek zapowiedział skargę kasacyjną. (w.).

Pomoc doraźna dla bezrobotnych może się załamać w styczniu r. p.

W okresie tegorocznej zimy pomoc doraźna dla bezrobotnych, zorganizowana w Wilnie przez specjalny komitet obywatelski, oparła się prawie wyłącznie na wpływach z ofiarności publicznej. Przyjęto przy tym za zasadę, że wszystkie sumy, które wpłyną z terenu województwa, zostaną zużyte na miejscowe potrzeby. Zerwano więc w tym wypadku z zasadą centralizacji stosowaną wogóle w akcji zwalczania skutków bezrobocia.

Ogólnie spodziewano się, że wpływy z tego źródła pokryją zaprojektowane wydatki.

Niestety praktyka wykazała wręcz co innego.

Zapoczątkowana w ub. mies. akcja pomocy doraźnej objęła w bieżącym miesiącu ponad 3 tysiące bezrobotnych. Zakwalifikowano przy tym do tej pomocy wyłącznie tych bezrobotnych, którzy znajdują się w szczególnie ciężkiej sytuacji. Pierwszeństwo zaś mieli obarczeni licznymi rodzinami.

Pomoc ta pochłonie w bieżącym miesiącu **około150 tys. złotych.** Z ofiar zaś (składki dobrowolne, opodatkowanie się itp) wpłynęło, jak dotychczas, **zaledwie 32 tys. złotych.** Tylko dzięki pomocy komitetu centralnego, który wyasygnował kredyty na pokrycie, deficytu, wileński komitet mógł wywiązać się z zobowiązań...

Niestety na przyszły miesiąc (styczeń 1937 r.) sytuacja przedstawia się o wiele gorzej. Jak wszystko wskazuje komitet centralny nie będzie mógł udzielać Wilnu więcej kredytów na pomoc doraźną. Wilno będzie musiało o własnych siłach przetrwać resztę zimy.

Nie ulega też wątpliwości, że pomoc doraźna w styczniu będzie musiała ulec ograniczeniu, jeżeli wpływy z ofiarności publicznej w styczniu nie przybiorą **charakteru masowego.**

Wpływy z ofiarności publicznej były dotychczas zbyt małe między innymi z tego względu, że całe grupy społeczeństwa nie śpieszyły się z wpłacaniem zadeklarowanych składek.

Nie dali jeszcze prawie nic na pomoc zimową dla bezrobotnych przemysłowcy naszych ziem oraz wolne zawody.

Bezrobotni czekają. (w).

Pod zarzutem zamordowania żony

W dniu 10. XII rb. we wsi Kancerowo, gm. jaźnieńskiej, pow. dziśnieńskiego w sieni własnego domu mieszkalnego znaleziono zwłoki Aleksandry Żojdzikowej, lat 30.

W toku wywiadów nasunęło się przypuszczenie, że Żojdzikowa wchodząc na strych spadła z drabiny i uderzyła się głową o kamień, ponosząc śmierć. Wiceprokurator w Wilejce polecił dokonanie oględzin policyjnych zwłok i w wypadku nieustalenia winy osób trzecich — wydać zwłoki rodzinie dla pogrzebania, co też i zostało uskutecznione.

Obecnie, wobec krążących wersji, że Żojdzikowa została zabita przez męża, wiceprokurator polecił ponownie przeprowadzić dochodzenie, dokonana zaś ekshumacja i sekcja zwłok wykazała, że Żojdzikowa posiadała na głowie 9 ran i że śmierć jej nastąpiła wskutek zadania tych ran jakimś tępym narzędziem. Wobec powyższego, jak również z uwagi na to, że Żojdzik nakłaniał świadków do fałszywych zeznań, zatrzymano go i wskutek decyzji władz sądowych osadzono w więzieniu w Wilejce.

Usiłował zamordować 19-letnią dziewczynę

W dn. 19 bm. Posterunek w Mołodecznie otrzymał informacje, że w dniu 13 bm. wieczorem Stefan Czubin, m-c wsi Chożowo, gm. mołodeczańskiej, usiłował pozbawić życia Aleksandrę Barbarzyńską, lat 19, zam. tamże. W toku dochodzenia ustalono, że Stefan Czubin spotkał na ulicy Barbarzyńską i na tle porachunków osobistych uderzył ją kilka razy w twarz, a gdy Barbarzyńska uciekła do mieszkania, Czubin również tam się udał i tu ponownie uderzył Barbarzyńską po twarzy, a następnie wydobył rewolwer „Nagan“ sys. z zamiarem dania strzału do Barbarzyńskiej. Obecni w mieszkaniu Aleksander Leszczyk i Aleksander Hołowicz rewolwer odebrali, a gdy po zlikwidowaniu zajścia wszyscy wyszli na ulicę, zwrócili Czubinowi odebrany rewolwer. W dniu 20 bm. w czasie rewizji w zabudowaniach Czubina znaleziono ukryty w sianie rewolwer „Nagan“, który Czubin posiadał nielegalnie.

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczasowej Komisji Izb: Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej, Rzemieślniczej.

Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 22. XII. 1936 r. w złotych ewentualnie groszach.

1. Żywiec za 1 kg ż. w.

Bydło. Stadniki — II gat. 35—40, III gat. 30—35, krowy — II gat. 32—37, III gat. 27—32, cielęta — II gat. 60—70.

Owce. — II gat. 50.

Trzoda chlewna. — I gat. 80—85, II gat. 75—80, III gat. 65—75.

2. Mięso w hurcie miejscowego uboju.

Wołowina całe tusze — II gat. 60—65, III gat. 55—60, wołowina zady — I gat. 75—85, II gat. 65—75, wołowina przody (koszer) — I gat. 115—130, II gat. 100—115, cielęcina — II gat. 80—95, wieprzowina — I gat. 110—115, II gat. 105—110, III gat. 100—105, baranina — II gat. 70—80.

3. Mięso przywozowe.

Wołowina zady — II gat. 60—70, wieprzowina — I gat. 105—110, II gat. 100—105, III gat. 90—100, baranina — II gat. 70—75.

4. Skóry surowe.

Bydlęce za 1 kg — 0,95, cielęce za 1 szt. — 6.75—7.00, owcze za 1 szt. — 4.75, szczecina surowa niesortowana za 1 kg — 11.50.

Wieści i obrazki z kraju

Kalady w pow. postawskim

Zwyczaje i wierzenia wiejskie

OKRES ŚWIĄTECZNY.

Pojęcie „kalady" obejmuje w pow. postawskim okres świąteczny od dnia 24 grudnia do 7 stycznia, czyli dwa tygodnie.

Wigilię Bożego Narodzenia uważają już ludzie za dzień świąteczny. W ten dzień nie wykonują żadnej pracy, za wyjątkiem drobnego porządkowania i sprzątania w chacie. Gospodyni domu od rana przygotowuje pilnie liczne po trawy na kolację, tak zwaną „kuccię".

TRZY KUĆCI.

Kućciami nazywają wieśniacy trzy wieczory wigilijne w okresie świątecznym, a mianowicie, wigilje przed Bożym Narodzeniem, przed Nowym Rokiem i Trzema Królami. Każda kućcia ma swoje specjalne obrzędy i zwyczaje. Pierwsza kućcia, zwana „biedną kućcią" obchodzona jest wieczorem 24 grudnia. Z chwilą ukazania się pierwszej gwiazdki na niebie, gospodarz wnosi do chaty wiązankę siana, rozściela go na stole, a gospodyni pokrywa stół białym obrusem. Potem cała rodzina siada do kolacji. Gospodyni zaczyna podawać potrawy. Zgodnie ze starym zwyczajem potraw tych powinno być siedem. Podaje się najprzód polewkę z grzybami potem owsiany kisiel lub miłtę, potem kwaśny krupnik z rybą, wreszcie jęczmienną kaszę z makiem, która nosi nazwę kućci, wreszcie specjały, jak placki z makiem, śledzie, ryba itp. Jakość tej kolacji w dużym stopniu zależy od zamożności gospodarza i zdolności kulinarnych gospodyni. Jednak nawet w najuboższej rodzinie, jeśli nie stać na 7 różnych potraw, podaje się te same potrawy kilka razy, ażeby koniecznie w ogólnym wyniku otrzymać 7 dań.

Po kolacji gospodarz domu tłumaczy dzieciom co to znaczy, że kolacja dzisiejsza jest spożywana na sianku. Wyjaśnia, że Pan Jezus, który przyszedł na świat dla pocieszenia biednych ludzi, nie wybrał dla siebie na mieszkanie bogatych apartamentów, ale skromne jasełka i ubogą stajenkę. Przy tym bywa, że śpiewane są kolendy. W rodzinach katolickich śpiewają przeważnie kolendy polskie, jak nprz. „Wśród nocnej ciszy", „Dzisiaj w Betlejem" i t.d., a wśród ludności prawosławnej, choć b. rzadko — rosyjskie jak np.:

„Niebo i ziemla nynietorżestwujut
Angiely ludziom wiesie'o sprazdnujut
Chrystos rodziłsia. Boh Woplocilsia" i t. d.

Białoruskich oryginalnych kolend w pow. postawskim nie znają. Są śpiewane natomiast wielorakie i śliczne piosenki ludowe w okresie świątecznym, jednak większość z nich są to piosenki epickie i miłosne.

KUCCIA BOGATA.

Do ciekawego obrzędu tego wieczoru w wigilię Nowego Roku należą bezwątpienia aż dotychczas praktykowane po naszych wsiach wróżby dziewcząt i nocne wagary chłopców. Zbierają się zwykle dziewczęta do jakiejkolwiek obszerniejszej wiejskiej chaty i zaczynają wróżby. Te bywają rozmaite, a wszystkie mają jeden i ten sam cel — odgadnąć czy prędko wyjdzie za mąż dziewczyna. W tym celu biorą m. in. wielką i czystą miednicę, nalewają ją zimną wodą, potem roztapiają wosk nad ogniem i każda z dziewcząt czerpiąc go z garnuszka stołową łyżką wylewa na wodę. Gdy wosk dostatecznie stężeje, wybierają go i śpieszą do lampy. Tam przed światłem starają się wywołać cień, przypominający jakiś znany kształt. Najbardziej upragnioną jest dla każdej dziewczyny podobizna wianka, wtedy ma już niezbitą prawdę, że wyjdzie w tym roku za mąż. Najstraszniejszą jest rzeczą, gdy którejś pannie utworzy się figurka z podobieństwem krzyża; co oznacza że umrze w tym roku lub co jeszcze gorsze, gdy się utworzy sylwetka dziecka... — Prócz tej wróżby są jeszcze inne, z kotem, psem i kogutem. Wróżby te są bardzo ciekawe i oryginalne. Łapią np. panny kota, którąś z nich zawiązuje mu oczy i puszcza na środek chaty, jeśli kot skoczy w kierunku drzwi, to jest znak dobry — panna za mąż wyjdzie, jeśli zaś skoczy na piec, to znaczy, że panna będzie jeszcze przez cały rok u ojca na piecu siedzieć i wyczekiwać na narzeczonego itd.

Teraz trochę o chłopcach.

Zajmują się oni tego wieczoru mniej chwalebnym procederem, ale już ustalonym tak samo z dawnych czasów i aprobowanym przez wiejski zwyczaj. Wychodzą gromadnie na ulicę i od każdego gospodarza, gdzie jest kawaler lub panna, starają się cośkolwiek ściągnąć z podwórka, najczęściej sanie, lub wózek i od kawalera zaciągnąć to do panny, czy też odwrotnie. A na jutro kawaler, lub panna muszą chodzić po wsi i odszukiwać swe zaginione rzeczy. Oczywiście, sprzyja to zakochanym, a omawianie tych nocnych psot rozbawionej młodzieży bawi całą wieś.

WIEŚ SIĘ BAWI.

Długie zimowe wieczory, pełne bezczynności i nudy, sprzyjają zabawom Zwykle senna i spokojna wieś zaczyna się bawić. Płynie strumieniami samogonka i monopolówka, a nie rzadko też płynie i krew. Do najbardziej ulubionych rozrywek w tym czasie należą wieczorynki czyli zabawy taneczne ściśle związane ze świętem są: gra w orzechy, w ciotkę i liszkę i sąsiedzkie bibki, czyli tzw. „ihryszcza".

Wu-Bic.

Świętokradztwo

W nocy 20 bm w cerkwi we wsi Stefanpol, gm. mikołajewskiej, pow. dziśnieńskiego skradziono krzyż metalowy, 2 korony używane przy udzielaniu ślubów, lichtarz potrójny i naczynie na wiatyk. Ogólne straty wynoszą 161 zł.

Kradzieży dokonano za pomocą wlamania przez okno.

Morderstwo

W dniu 20 bm. pod mostem młyna wodnego w Antopolu, gm. bienickiej, pow. mołodeczańskiego, znaleziono zwłoki stróża Romana Smolika, stale zam. we wsi Turzec, gm. bienickiej. W czasie oględzin zwłok nasunęło się przypuszczenie, że Smolik został zabity, a następnie wrzucony do wody pod mostem.

O.T.O. i K.R. w Postawach rozszerza pracę

W niedzielę 20 bm obradowała w Postawach Rada Okręgowego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych. W obradach wziął udział delegat Wileńskiego T-wa Rolniczego inż. Mieczysław Kuryłło oraz starosta powiatowy Bronisław Korbusz. Zasadniczym tematem obrad było uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1937 Globalna suma budżetu, wynosząca zł. 31 tys., jest w stosunku do roku ubiegłego większą o złotych 6 tys. Pozostaje to w związku ze zwiększeniem zasięgu prowadzonych prac. W szczególności ustalono, że personel agronomiczny zostanie zwiększony. Obecnie w terenie będzie pracowało 5 agronomów rejonowych i 1 instruktor hodowlany, który będzie sprawował nadzór nad funkcjonującymi mleczarniami i racjonalnym żywieniem krów.

Sprzyjającą okolicznością w dziedzinie rozszerzenia prac OTO KR jest fakt zwiększenia w uchwalanych budżetach samorządowych pozycyj na popieranie rolnictwa, co niewątpliwie przyczyni się do zracjonalizowania sposobów prowadzenia gospodarstw rolnych na terenie powiatu.

Smorgonie

— **BIBLIOTEKA W SMORGONIACH.** W związku ze wzmianką z dn. 19 b. m. p. t. „Smorgonie bez biblioteki" — otrzymaliśmy od p. Piotra Janczukowicza, bibliotekarza „Koła Młodzieży" w Smorgoniach list, w którym pisze:

„Co zaś do posiadanego księgozbioru naszego Koła, ponieważ takowy powstał ze składek miejskiej ludności, wobec tego, Zarząd Likwidacyjny Koła, wspólnie z prezesem pow. Kół Mł. Wiejsk. P. Śledzińskim postanowił w najbliższym czasie stworzyć **Powszechną Bibliotekę Publiczną**, która będzie subsydiowana przez Zarząd Miejski i Zarząd Gminny w Smorgoniach, jednocześnie z tejże biblioteki będą tworzone ruchome biblioteki wiejskie".

Głębokie

— **KONTROLA W WYDZ. POW.** W dniach 18—19 bm. bawił w Głębokim inspektor Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który dokonał kontroli rachunkowości Wydziału Powiatowego.

— **PRZYROST RADIOABONENTÓW.** Według uzyskanych informacyj Urząd Pocztowy w Głębokiem w roku 1936 zarejestrował 156 odbiorników radiowych. W porównaniu do lat ubiegłych jest to znaczny przyrost radiosłuchaczy, bowiem do roku 1936 było zarejestrowanych tylko 264 aparatów.

— **INSPEKCJA PRACY.** W dniu 21 bm. przybył do Głębokiego obwodowy Inspektor pracy z Wilna, który na miejscu przystąpił do rozpoznawania spraw o zatargi między pracownikami a pracodawcami na tle warunków pracy.

Mickuny

— **UCZNIOWIE II KL. GIMNAZJUM OO. JEZUITÓW Z WILNA DLA SZKOŁY MACIERZY.** W niedzielę dn. 20. XII delegacja uczniów kl. II Gimn. OO. Jezuitów odwiedziła szkołę Macierzy w Warszawie Górnej, gm. Mickuny pow. wil.-trockiego, nad którą roztacza od roku opiekę, zaopatrując szkołę w książki i pomoce oraz przywożąc dla dziatwy szkolnej upominki gwiazdkowe.

Należy zaznaczyć, że uczniowie wspólnym wysiłkiem montują dla świetlicy szkolnej — radio odbiornik.

Tak pomyślana opieka stanowi nie tylko akt ofiarności społecznej, ale ma znaczenie wychowawcze dla dziatwy obu szkół.

Brasław

— **21 BM. ODBYŁO SIĘ W BRASŁAWIU OTWARCIE KUCHNI DLA NAJBIEDNIEJSZYCH DZIECI,** zorganizowanej i utrzymywanej przez Koło Rodziny Policyjnej. Na otwarcie przybył komendant powiatowy P. P., przewodnicząca Koła Rodziny Policyjnej p. Janina Zmudzińska oraz rodzice i dzieci, które mają korzystać z kuchni.

Kuchnia będzie czynną codziennie przez całą zimę i wiosnę. W okresie świątecznym Rodzina Policyjna urządza choinkę dla ogółu dziatwy m. Brasławia, przy czym dzieci korzystające z kuchni mają otrzymać specjalne podarunki.

— BUDOWA ŻYDOWSKIEJ SZKOŁY RELIGIJNEJ. W Brasławiu od kilku lat istnieje żydowska szkoła religijna, która dotychczas mieści się przy miejscowej bożnicy. Obecnie z inicjatywy rabina Abe Zagorie zostało zwołane zebranie mieszkańców Brasławia żydów, na którym postanowiono przystąpić do budowy własnego gmachu szkoły religijnej. Wybrano komitet, który zajmie się zdobyciem środków potrzebnych na tę budowę.

— **STRAŻ POŻARNA W KOZAKOWIE.** W listopadzie 1935 r. we wsi Kozakowo, gm. drujskiej, pow. brasławskiego, zamieszkałej przez staroobrzędowców, zorganizowana została Ochotnicza Straż Pożarna, która odrazu przystąpiła do intensywnej pracy, tak w kierunku zaopatrzenia się w niezbędne narzędzie jak i w kierunku pracy oświatowej. Złożone w dniu 20 bm. sprawozdanie na walnym zebraniu straży świadczy, że wysiłek straży nie poszedł na marne, gdyż wynika z tego sprawozdania, straż zdążyła się zaopatrzyć w odpowiednią ilość sprzętu strażackiego, jak sikawki, beczkowozy i inne. Uchwalony budżet na rok 1937/38 w wysokości 550 zł jest jak na tamtejsze warunki budżetem dużym.

Mołodeczno

— **POMOC BIEDNEJ DZIATWIE.** Tegoroczne zakończenie półrocza szkolnego na terenie powiatu mołodeczańskiego zasługuje na specjalne wyróżnienie. Miejscowy samorząd terytorialny ze starostą powiatowym na czele, przyszedł w tym dniu z pomocą biednej dziatwie szkolnej w postaci pomocy naukowych, jak: książek, ołówków i in. niezbędnych do nauki przedmiotów, tudzież upominków gwiazdkowych — słodyczy, a najbiedniejsza dziatwa szkolna wiejska w wielu wypadkach obdzielona została nawet odzieżą i obuwiem.

W dn. 22 bm. przy rozdawaniu świadectw szkolnych i podarunków we wszystkich szkołach powszechnych na terenie powiatu byli obecni poza miejscowymi władzami również przedstawiciele opiek szkolnych oraz duchowieństwo zarówno katolickie, jak i prawosławne.

— **STAROSTA POWIATOWY W DRODZE POSTĘPOWANIA ADMINISTRACYJNO-KARNEGO UKARAŁ** za łamanie drzewek przydrożnych na drodze wojewódzkiej Lebiedziewo—Markowo: mieszkańców wsi Markowo, gm. lebiedziewskiej Bazyla Steckiego, lat 24, Włodzimierza Monida, lat 22 — po 2 miesiące bezwzględnego aresztu, Andrzeja Ołaszkę, lat 21 — 6-cio tygodniowym aresztem bezwzględnym, Aleksego Mićke, lat 20, — miesięcznym aresztem bezwzględnym. Ponadto starosta wymierzył odszkodowanie za złamane drzewka w wysokości 75 zł od każdego z winnych.

— **UJĘCIE „WIEDŹMY"—OSZUSTKI. W dn. 11 bm. w Wielkim Siole, gm. mołodeczańskiej, u Mikołaja Bućki cyganka wróżbiarka drogą oszustwa wyłudziła pieniądze i różne przedmioty na zł 800.**

W dn. 19 bm. zatrzymano cyganów Eliasza Jurewicza i jego żonę Aleksandrę, u których w czasie rewizji znaleziono przedmioty, stanowiące własność Mikołaja Bućki. Znaleziono również pieniądze srebrne carskie, natomiast pieniędzy polskich na razie nie znaleziono. Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

— NA POMOC ZIMOWĄ. Staraniem Zarządu Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Mołodecznie zostało urządzone przedstawienie amatorskie, dochód z którego w kwocie złotych 140 przekazano do dyspozycji Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Odegrano sztukę Kiedrzyńskiego „Wino, kobieta i dancing" ku ogólnemu zadowoleniu publiczności.

Święciany

— W CZASIE OSTATNICH ODWILŻY KOMITETY ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM w pow. święciańskim zgromadziły czasowo zmagazynowane w różnych ośrodkach wiejskich zapasy ziemniaków. Część ziemniaków mianowicie jeden wagon 15 tonnowy odesłano do Wilna, a resztę skoncentrowano w ośrodkach miejskich, jak Święciany, Nowe Święciany i in. na lokalne potrzeby pomocy bezrobotnym.

Po ukończeniu zbiórki ziemniaków, gminne komitety Pomocy Zimowej Bezrobotnym nasilają w chwili obecnej akcję zbiórki zboża, która jest aktualna z tego względu, że rozpoczął się już okres młócki.

— **W GIMNAZJUM PAŃSTWOWYM** w Święcianach odbył się tradycyjny „opłatek", w którym wzięła udział chrześcijańska młodzież szkolna i jej rodzice oraz personel nauczycielski. Na program złożyły się przemówienia, deklamacje, wspólna herbatka i t. p. Koszta pokrył komitet rodzicielski przy gimnazjum.

— **ZE ZW. STRZEL.** W ubiegłą niedzielę odbyły się walne zebrania w Oddziałach Zw. Strzeleckiego w Łyntupach, Świrze i Żukojnikach.

W nakreślonych planach pracy na rok 1937 obok dziedziny wychowania obywatelskiego i wyszkolenia wojskowego kładzie się duży nacisk na przeszkolenie strzelców w przysposobieniu rolnym, rekrutują się oni bowiem przeważnie z pośród młodzieży rolniczej. Z ramienia Zarządu Powiatowego Z. S. w tych zebraniach brali udział specjalni delegaci.

Postawy

— **ODCZYT.** Staraniem Stowarzyszenia „Rodzina Urzędnicza" dnia 19 bm. w miejscowym klubie w Postawach p. Leonard Korowajczyk z Wilna wygłosił odczyt p. t. Cywilizacja na indeksie (podtytuł: na tle konfliktów dzisiejszej rzeczywistości).

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor Lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie, w województwie wileńskim za czas od 13 do 19 bm. z którego wynika, że zanotowano 193 wypadki jaglicy, 53 wypadki odry, 31 — gruźlicy, w tym 3 zgony, 10 — płonicy, — 10 wypadków duru brzusznego, w tym 1 zgon (po dwa wypadki w Wilnie, pow. dziśnieńskim, pow. wileńsko-trockim, 3 wypadki w pow. święciańskim — w tym 1 zgon, 1 wyp. w pow. oszmiańskim), 10 wypadków krztuśca, 9 — grypy, 8 — błonicy, 5 — ospy wietrznej, — 4 zapalenia opon mózgowych, w tym 1 zgon, 3 — zakażenia połogowego, w tym 1 zgon, 3 — róży i 2 duru plamistego (po 1 wypadku w pow. wileńsko-trockim i oszmiańskim).

KRONIKA

Środa 23 Grudzień

Dziś: Wiktorii P. M.
Jutro: Adama i Ewy

Wschód słońca — godz. 7 m. 43
Zachód słońca — godz. 2 m. 52

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 22.XII. 1935 r

Ciśnienie 767
Temperatura średnia +1
Temperatura najwyższa +4
Temperatura najniższa 0
Opad 0
Wiatr południowo-zachodni
Tendencja bez zmian.
Uwagi: Pogodnie.

— **Przepowiednia pogody według PIM-a** do wieczora 23 grudnia 1936 r.

W dalszym ciągu pogodnie, rankiem miejscami mgła.

Po nocnych przymrozkach dniem temperatura powyżej zera.

Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (ul. Św. Jańska 2); 5) Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Poza tym dyżurują następujące apteki: Paka (ul. Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10); Zajączkowskiego (ul. Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Ogus Samuel z Paryża; dyr. Grodnicki Józef z Grodna; dr. Piotrowski Kazimierz z Krakowa; dr. Bociter Stanisław adw. z Warszawy; Lewittouse Julia z Warszawy; adw. Silbersztejn Mikołaj z Warszawy; prof. Deryng Antoni z Warszawy; Douglas Thomas z Londynu; Glückmann Haim z Łotwy; Malinowski Alfred adm. dóbr z Woropajewa; Bolewski Ignacy gm. Rosia; Szułdrzyński Mieczysław z Warszawy.

MIEJSKA.

— **120 zł na święta dla lokatorów „Cyrku".** Zarząd miasta wyasygnował 120 zł na urządzenie świąt dla lokatorów t. zw. „Cyrku" — domu noclegowego przy ul. Połockiej.

— **Choinki w szpitalach i przytułkach miejskich.** Magistrat postanowił urządzić choinki w szpitalach i przytułkach miejskich. W okresie świąt zwiększone będą również racje żywnościowe.

— **Przygotowanie zapasu kostki kamiennej.** Na zamówienie Zarządu miasta okoliczni kamieniarze wykonali większy transport kostki kamiennej, która została zgrupowana na dziedzińcu Zarządu miejskiego.

Na wiosnę roku przyszłego magistrat zamierza z tego materiału przystąpić do budowy jezdni przede wszystkim na ulicach: Trockiej, Zawalnej oraz części ul. Kolejowej na odcinku od dworca do mostu Kolejowego.

— **W pierwszy dzień świąt komunikacja miejska będzie zawieszoną.** Jak się dowiadujemy, w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia 25 grudnia autobusy będą unieruchomione. Na drugi dzień świąt podjęta zostanie normalna komunikacja.

SPRAWY SZKOLNE

— KURATOR OKR. SZKOLNEGO WILEŃSK. Marian Bronisław Godecki wyjechał 22 bm. do Warszawy w sprawach służbowych. Zastępować go będzie nacz. Lubojacki.

— **Ferie świąteczne w szkołach.** Z dniem wczorajszym rozpoczęły się w szkołach średnich i powszechnych ferie Bożego Narodzenia. Ferie potrwają do 11 stycznia włącznie.

W związku z rozpoczętymi feriami na kolejach wzmógł się ruch pasażerski. Dyrekcja kolejowa uruchomiła dodatkowe pociągi.

Na skutek ukończenia I półrocza w szkołach rozdano świadectwa.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Z.O.R.** podaje do wiadomości iż dnia 5 stycznia (wtorek) 1937 r. w lokalu własnym przy u. Orzeszkowej 11-a m. 1 odbędzie się tradycyjny „Opłatek Z. O. R. na który zaprasza członków z rodzinami i wprowadzonych gości. Zapisy są przyjmowane do 4 stycznia 1937 r., włącznie przez Sekretariat Z. O. R. (telefon 20—75).

— Z PRAC ZW. SZELECKIEGO. W dniu 19 grudnia br. rozpoczął się w nowym lokalu ZS oddz. „Śródmieście" przy ul. Zawalnej 16—1 Kurs kandydacki na Strzelców. Kurs zagaił Prezes Oddziału p. Sowiński. Stronę techniczną kursu omówił instr. W. Ob. p. Dąbrowski. Na zakończenie referent W. Ob. wygłosił pogadankę o nowym roku pracy. Zorganizowany kurs, który zgromadził licznych kandydatów, będzie trwał trzy miesiące.

— **Federacja PZOO. dla bezrobotnych.** Prezydium zarządu wojewódzkiego Federacji P. Z. O. O. w Wilnie składa na rzecz Wojew. Komit. Obywat. ZPB. kwotę zł. 20 zamiast życzeń świątecznych i noworocznych oraz wzywa wszystkie związki sfederowane, aby zamiast wspomnianych życzeń zasiliły akcję zimowej pomocy bezrobotnym.

RÓŻNE.

— **Jutro urzędowanie do godz. 12-ej.** Jutro, w Dzień Wigilijny, urzędowanie we wszystkich instytucjach państwowych, samorządowych i wojskowych odbywać się będzie tylko do godz. 12-ej.

— KASY PKO w dniu 24 grudnia 1936 r. czynne będą dla publiczności do godziny 11-ej.

— **Kontrola cen.** W związku z nadchodzącymi świętami na terenie całego miasta trwa nieustannie kontrola cen w sklepach i na rynkach. Specjalnie delegowane przez władze administracyjne lotne komisje sprawdzają, czy ujawniane są ceny i czy kupcy przytrzymują się ustalonych cenników.

Za próby pobierania wygórowanych cen sporządzono już kilkanaście protokułów. Winni ukarani zostaną bardzo surowo. Na ogół ceny utrzymują się na poziomie ustalonym i tylko na nieliczne artykuły zdradzają nieznaczne tendencje zwyżkowe.

— **Kontrola nad sprzedażą ryb.** Wczoraj do Wilna sprowadzono 2 wagony różnych gatunków ryb z jezior pow. brasławskiego i postawskiego.

Wobec zwiększonego popytu na ryby w okresie przedświątecznym władze sanitarne wydelegowały specjalnych lustratorów celem stwierdzenia czy przypadkiem na rynkach nie są sprzedawane nieświeże ryby.

— **Zakłady fryzjerskie w niedzielę 27 bm. i na Sylwestra otwarte będą do godz. 22-ej.** Władze administracyjne wyraziły zgodę, aby w niedzielę 27 bm. zakłady fryzjerskie były otwarte od godz. 8-ej rano do godz. 10-ej wiecz., a na Sylwestra również do godz. 10-ej wieczór.

Życzenia świąteczne

Zamiast wizyt i pocztówek świątecznych przesyłam tą drogą serdeczne życzenia moim znajomym i czytelnikom, którzy tylokrotnie okazywali mi ustnie i listownie uznanie, oraz zainteresowanie pisanymi przeze mnie artykułami. Wyczuwali słusznie, że były zawsze pisane z głębokiego przekonania, bez celów ubocznych lub osobistych.

Korzystam ze sposobności, by tą drogą wyrazić wdzięczność tym, którzy mnie zrozumieli i ocenili moje intencje.

Helena Romer-Ochenkowska.

*

Dla chorej dziewczynki na ul. Śniegowej 3 m. 2 — 3 zł.

Zamiast życzeń

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych J. M. Rektor Władysław Jakowicki przekazał do Komitetu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Wilnie na obiady dla niezamożnych studentów U. S. B. — 50 zł.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś i jutro — przedstawień nie będzie.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY:

— W pierwszy dzień Świąt w piątek wieczorem (o godz. 8.15) **po cenach propagandowych** dane będzie **„TEMPO 120"**.

W drugi dzień Świąt **na poranku dla dzieci** (o godz. 12-tej w południe) **po cenach najniższych** bajka Wandy Dobaczewskiej **„KOT W BUTACH"**. Po południu (o godz. 4.15) **po cenach propagandowych** Fr. Schillera **„INTRYGA I MIŁOŚĆ"** — wieczorem komedia — **„BYŁ SOBIE WIĘZIEŃ"**.

W niedzielę świąteczną **na poranku dla dzieci** (o godz. 12 w południe), **po cenach najniższych**, powtórzenie bajki **„KOT W BUTACH"**; **po południu po cenach propagandowych** komedia **„STARE WINO"**; wieczorem **po cenach propagandowych** komedia **„OTO KOBIETA"**.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Dziś przedstawienie zawieszone.

— **Repertuar Świąteczny w „LUTNI".** W pierwszy dzień Świąt o godz. 8.15 w. grana będzie głośna op. Abrahama **„PRZYGODA W GRAND HOTELU"**. W sobotę dwa przedstawienia: o godz. 4 p. p. po cenach propagandowych op. O. Straussa **„DOKOŁA MIŁOŚCI"**. Wieczorem zaś w dalszym ciągu **„PRZYGODA W GRAND HOTELU"**.

— **Widowiska dla dzieci w „LUTNI".** W sobotę i niedzielę najbliższą o godz. 12.15 w poł. odbędą się widowiska dla dzieci po cenach specjalnie zniżonych. Wystawioną zostanie sztuka dla dzieci pióra W. Stanisławskiej **„PORWANE DZIECKO"** ze śpiewami i tańcami. Produkcje baletowe wykona zespół baletowy studium L. Muraszowej. Bilety już są do nabycia w teatrze „LUTNIA".

RADIO

WILNO

ŚRODA, dnia 23 grudnia 1936 roku.

6:30 — Pieśń; 6:33 — Gimnastyka; 6:50 — Muzyka; 7:15 Dziennik poranny; 7:25 — Program dzienny; 7:30 — Informacje — Giełda roln.; 7:35 — Muzyka; 8:00— 11:57 — Przerwa; 11:57 — Czas; 12:00 Hejnał; 12:03 — Koncert; 12:40 Dziennik południowy; 13:30—14.00 — Muzyka popularna; 13:00 — 13:30 — Co chcielibyśmy usłyszeć — audycja dla dzieci; 14:00—15:00— Przerwa; 15:00— Wiad. gosp.; 15.15 — Koncert rekl.; 15:25 — Życie kulturalne; 15:30 — Odcinek powieściowy; 15.40 — Muzyka rozrywkowa; 16:10 — Choinka w radio — audycja dla dzieci; 16:40 — Koncert kameralny; 17:00 — Odczyt; 17:50 — Rozmowa ze Stanisławem Szczepanowskim — wywiad fikcyjny; 18:00 Pogadanka akt. 18:10 Boks polski w sezonie, pog.; 18:20 — Skrzynka ogólna; 18:30 Jak spędzić święto?— 18:40 Francuscy pieśniarze; 18:50 Pogadanka; 19:00 Bitwa pod Łowczówkiem, opis Adama Wyszomirskiego; 19:20 Recital fortepianowy Włodzimierza Trockiego; 19:50 Popularne utwory orkiestrowe; 20:35 — Chwila Biura Studiów; na; 20:40 Romanse i ballady Roberta Schumana 20:45 Dziennik wiecz.; 20:55 Pogadanka aktual wyk. podwójny kwartet wokalny „Pro Arte"— pod dyr. A. Ludwiga. Przy fortepianie Samuel Chones. 22:10 — Mała orkiestra PR.; 22:55— 23.00 — Ostatnie wiadomości.

Czwartek, dnia 24 grudnia 1936 r.

6:30 — Pieśń por.; 6:33 — Gimnastyka; 6:50 — Muzyka; 7:15 — Dziennik por.; 7:25 —Program Dzienny; 7:30 — Informacje i giełda; 7:35 Muzyka; 8:00—11:57 — Przerwa; 11:57 — Sygnał czasu; 12:03 — Muzyka z płyt; 12:40 — Dziennik południowy; 12:50 Odczyt w jęz. litewskim 13:00 — Muzyka operowa; 14:00 —15.00 — Przerwa; 15:00 — Kolendy różnych narodów transm. z Berlina; 16.00 — Życie kulturalne;— 16:10 — Kwadrans klawesynu; 16:25 — Chwilka społeczna; 16:30 — Koncert; 17:00 Jodłowa kolenda, — słuchowisko dla dzieci; 17:30 — Przed wigilią — reportaż; 17.45 — Kolendy — Adama Sołtysa; 18:00 — Modlitwa „Konrada" — wypowie St. Osterwa; 18:15 — Przemówienie wigilijne Prymasa Polski; 18:20 — Wigilia w kraju i na obczyźnie, aud. zbiorowa; 18:55 — Pójdźmy wszyscy do Betlejem —audycja muzyczna; 20:00 — Opłatek speakerów, ze wszystkich stacyj; 20:10 — Koncert solistów z Poznania, Katowic, Warszawy; 21:30 — Legenda wigilijna; 22:10 — Wigilia wieszczów — audycja z Poznania; 22:50 Oratorium Bożego Narodzenia. — koncert z Wilna; 23:50 — Pasterka z bazyliki gnieźnieńskiej.

Wiadomości radiowe

INTERESUJĄCE KONCERTY RADIOWE.

W środowym programie muzycznym Polskiego Radia zwracają na siebie uwagę — poza audycją chopinowską — dwa koncerty. Pierwszy z nich o godz. 16.40 przyniesie utwory kompozytorów francuskich doby ostatniej Foret'a, Chabrier'a i Delmas'a; są one przeznaczone na ciekawy zespół instrumentów, mianowicie: obój i fortepian. Pełne lekkości i wdzięku, utwory te reprezentują ducha prawdziwie francuskiego. Wykonawcami będą: S. Snieckowski i J. Sulikowski.

Drugi koncert, który powinien zainteresować zwolenników muzyki poważnej odbędzie się o godz. 21.40 i obejmie „Romanse i ballady" wielkiego mistrza romantyzmu Roberta Schumanna, będą to utwory mniej stosunkowo znane, w wykonaniu podwójnego Kwartetu wokalnego „Pro arte" pod kier. Adama Ludwiga. Audycja ta transmitowana będzie z Wilna.

Tegoż dnia o godz. 19.20 przed mikrofonem wileńskim będzie grał utalentowany pianista Włodzimierz Trocki.

„NA PARYSKICH SALONACH"
Radiowa „Opowieść o Chopinie".

Po wyjeździe z kraju, zatrzymuje się Chopin w najrozmaitszych miastach Europy. Ostatecznie jednak na stałe miejsce pobytu wybiera Paryż. Wybór ten jest najzupełniej zrozumiały i uzasadniony; wszak w Paryżu gromadzi się elita duchowa ówczesnej Europy. Tutaj w salonach wysokiej arystokracji spotyka Chopin ludzi tej miary co Balzac, Heine, Delacroix, George Sand, Liszt, wszystko co ówczesna Europa wydała najlepszego w literaturze, muzyce i malarstwie.

Salon paryski i jego atmosfera stają się dla Chopina nieodzownym warunkiem życia. Dla jego natury niezmiernie subtelnej, wrażliwej na formy towarzyskie, dla jego poczucia estetyki i kultury towarzyskiej — cieplarniana i wysoce kulturalna atmosfera paryskiego salonu stała się potrzebą życiową.

O paryskich salonach w życiu Chopina opowie radiosłuchaczom we środę 23 grudnia o godzinie 21 audycja radiowa w opracowaniu Witolda Hulewicza.

CHOINKA DLA DZIECI W RADIO.

Dorocznym zwyczajem urządza Polskie Radio dla sierot po najniższych funkcjonariuszach Ministerstwa Poczt i Telegrafu — tradycyjną choinkę. Dziatwa obdarowana prezentami spędzi ten wieczór wesoło.

Część tego bożenarodzeniowego przyjęcia transmitowane zostanie dla dzieci o godz. 16.10 dnia 23 grudnia.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 22 grudnia 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilość, w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Żyto	I standart 696 g/l		19 50	20.—
„	II „ 670 „		19.—	19 50
Pszenica	I „ 730 „		24.50	25 —
„	II „ 710 „		23.50	24 —
Jęczmień	I „ 675 „	(kasz.)	21.50	22.0
„	II „ 649 „	„	20.—	20,5
Owies	I „ 468 „		16. —	16.5
„	II „ 445 „		15.25	15.75
Gryka	I „ 610 „		20.—	20,50
„	II „ 585 „		—	—
Mąka pszenna gatunek		I wyciąg.	43.—	44.—
„ „ „		I—A	37.50	38.25
„ „ „		I—B	36 25	37.—
„ „ „		I—C	31.50	32 50
„ „ „		II—E	30.50	31.2
„ „ „		II—F	28.—	28 7
„ „ „		II—G	25.50	26.25
„ żytnia do 50%			29 —	29.5
„ „ do 65%			26.50	27.—
„ „ razowa do 95 %			21 50	22.—
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.			13.25	13.75
Otręby żytnie przemiału stand.			13.—	13.50
Łubin niebieski			10.—	10.50
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.			36.50	37.50
Len standaryzowany:				
trzepany Wołożyn baza I			1470.—	1510.—
„ Horodziej			1640.—	1680.—
„ Miory ek. 216.50			1370 —	1410.—
„ Traby			—	
Czesany Horodz. b. I ek. 303.10			1930 —	1970.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50			1430 —	1470.—
Targaniec mecz. asort. 70/30			845.—	885.—

Szkielety na ul. Wojskowo-Cmentarnej

Jak już wczoraj donosiliśmy, przy ul. W. Cmentarnej podczas rozbiórki domu natrafiono na znaczną ilość kości ludzkich.

Wczoraj szczątki te zbadała specjalna komisja śledczo-lekarska, która orzekła, iż pochodzą one mniej więcej z 1905 roku, najprawdopodobniej z b. zakładu anatomicznego.

Szczątki ludzkie wczoraj pochowano na cmentarzu. (c).

Na wileńskim bruku

POŻAR PRZY UL. KRASZEWSKIEGO.

Wczoraj w godzinach popołudniowych miejska straż ogniowa została zaalarmowana pożarem przy ul. Kraszewskiego 2, gdzie zapaliła się ściana domu. Na miejsce pożaru niezwłocznie przybył cały tabor straży, który po dłuższym wysiłku zdołał ogień zlokalizować. Spaliła się część ściany.

Pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. (c.).

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PODCZAS PRACY.

Podczas remontu domu spadł z rusztowania i uległ ciężkim obrażeniom głowy robotnik Edward Braszun (Popławska 27—a). Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy skierowało go do szpitala Św. Jakuba.

TRAGEDIA BEZROBOTNEGO.

Wczoraj w Funduszu Pracy zasłabł nagle 36-letni bezrobotny Julian Juszkiewicz (Połocka 4), który, jak się okazało, od kilku dni nie miał nic w ustach.

Juszkiewiczowi udzielono bezpłatne obiady i kolacje. (c.).

PODRZUTKI.

W ciągu ostatnich kilku dni w różnych punktach miasta znaleziono 7 podrzutków. Skierowano je do przytułków miejskich. (c.).

Z OSTATNIEJ CHWILI

Powstanie Polski Instytut Rozrachunkowy

WARSZAWA (Pat). W najbliższych dniach ukaże się w Dzienniku Ustaw rozporządzenie ministra przemysłu i handlu oraz skarbu wydane w porozumieniu z ministrami rolnictwa i reform rolnych oraz spraw zagranicznych o statucie Polskiego Instytutu Rozrachunkowego (P. I. R.). Statut ten oraz dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 lutego 1936 r. daje podstawę do działania Polsk. Inst. Rozrachunkowemu.

Na prezesa PIR. powołany został prof. Feliks Młynarski.

Skład rady jest następujący: z ramienia ministerstwa przemysłu i handlu powołani zostali pp.: naczelnik wydziału handlu zagranicznego— Budzyński, zastępca p. Fabiański, z ministerstwa rolnictwa i reform rolnych — naczelnik wydziału dr. Pilsch, zastępca — vacat, z ministerstwa spraw zagr. — radca dr. Lubaczewski, zastępca radca Vetulani.

Z ramienia Banku Polskiego — dyr. dr. Karpinski, zastępca dyr. Mierzyński.

Na wniosek Związku Izb Przemysłowo - Handlowych na członków b. minister Szydłowski i prezes Barcinkowski, na zastępców dyr Izby Przem. - Handlowej w Gdyni dr. Kulikowski i sędzia handlowy M. Meyzel, na wniosek związku izb i organizacyj rolniczych — prezes PZP. Stefan Królikowski oraz dyr. Bolesław Przedpelski. — Na zastępcę — dr. Babiński, na wniosek Związku Izb Rzemieślniczych — dyr. K. Ablasnowicz, na zastępcę P. Kiok.

Na naczelnego dyrektora PIR. powołany został komisarz rządowy Polskiego Towarzystwa Kompensacyjnego naczelnik wydziału ministerstwa przem. i handlu — p. A. Siebeneichen, — na dyrektora PIR. — p. Rościszewski z Państwowego Biura Eksportu Zboża w Gdańsku.

Zadaniem PIR. będzie wykonywanie czynności wynikających z umów rozrachunkowych Polski z zagranicą w zakresie zleconym przez ministra przem. i handlu w porozumieniu z właściwymi ministrami, oraz czynności powierzone w zakresie kontroli obrotu towarowego z zagranicą i z Wolnym Miastem Gdańskiem przez komisję obrotu towarowego.

Czynności te powierzone były dotychczas Polskiemu Towarzystwu Handlu Kompensacyjnego w Warszawie (Zahan).

Przejmowanie tych czynności przez PIR. rozpocznie się z dniem 15 stycznia 1937 r. i zakończone zostanie prawdopodobnie z dniem 1 maja 1937 r.

Gen. Franco żąda sprecyzowania warunków Anglii i Francji

LONDYN (Pat). Do Foreign Office nadeszła odpowiedź generała Franco na propozycję mediacji francusko - angielskiej.

Gen. Franco wyraża ubolewanie, iż rząd angielski w dalszym ciągu utrzymuje stosunki z „czerwonymi hordami i anarchistami z Walencji" nie zdając sobie sprawy z rozmiarów „hiszpańskiego ruchu nacjonalistycznego".

Franco formułuje zapytania na temat planu kontroli nad importem broni i werbunkiem ochotników.

Gen. Franco domaga się:

1) wskazania głównych punktów dostępu do Hiszpanii,

2) zapytuje, czy przedstawiciele komitetu nieinterwencji odbiorą obu stronom zapasy broni i amunicji, zakupione za złoto banku hiszpańskiego.

3) czy komitet zamierza wysłać swych agentów do Marsylii, Bordeaux, Perpignan i Bayonne.

Następnie Franco w swej nocie twierdzi, iż rząd w Walencji nie może zapewnić ładu na terytorium, znajdującym się pod jego władzą, nie będzie mógł więc gwarantować agentom komitetu pełnienia ich funkcyj.

Rząd w Burgos zaczeka na wyjaśnienie poruszonych w nocie spraw, zanim przystąpi do dalszego rozpatrzenia otrzymanych propozycyj.

Policja Państwowa organizuje pomoc dla bezrobotnych



Dzień przedwczorajszy upłynął w stolicy pod znakiem szeroko zorganizowanej przez Policję Państwową akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych, a w szczególności „Na gwiazdkę" dla bezrobotnych. W różnych punktach miasta policyjne kuchnie polowe rozdzielały bezpłatne obiady dla bezrobotnych, zaś ulicami miasta przeszedł barwny pochód funkcjonarjuszów Policji Państwowej wraz z transparentami, poświęconymi propagandzie pomocy zimowej. Przyglądająca się pochodowi ludność Warszawy witała dzielną naszą policję gromkimi okrzykami, dając w ten sposób wyraz uznania dla jej humanitarnej akcji. Zdjęcie nasze przedstawia fragment pochodu Policji Państwowej z transparentami.

Zastrzelił przełożoną i posługaczkę szpitala

LUBLIN, (Pat). Dziś o godz. 11,45 w gmachu szpitala Sióstr Szarytek w Lublinie 30-letni listonosz Aleksander Nosek zastrzelił z rewolweru siostrę przełożoną szpitala Zuzannę Oleszkiewicz i dawną swoją narzeczoną 26-letnią posługaczkę Helenę Jarzyna oraz ciężko ranił 58 letnią szwaczkę szpitala Paulinę Przybysz.

Po dokonaniu zabójstwa Nosek oddał się w ręce policji. Zbrodni dokonał, jak zeznał, dlatego, że podejrzewał, iż zerwanie narzeczonej z nim nastąpiło na skutek namowy przełożonej.

Szwaczka została postrzelona przypadkowo, gdy nadbiegła na miejsce zbrodni.

Ambasador Francji w Berlinie otrzymał medal olimpijski

BERLIN, (Pat). Kanclerz Hitler przyznał medal olimpijski I klasy ambasadorowi Francji w Berlinie p. Francois Poncet.

Rejestr Handlowy

Sąd Okręgowy w Wilnie.

Do Rejestru Spółdzielni wpisano dnia 18 VIII 1936 r. Sp. 888/III. Firma: „Spółdzielnia Rzeźników Żydów Handlu Bydłem z ograniczoną odpowiedzialnością w Wilnie".

Zarząd stanowią Icek Fiszkin, Lejzer Berkson, Tobiasz Gurwicz, Szołom Łafer i Josel Antokolec.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. **Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł.** Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr za wiersz jednoszp., ogłosz mieszkan. — 10 gr. za wyraz. **Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%.** Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.